

# Józef Wiesław Rosłon

---

## Zbawienie pojednaniem przez miłość w pokoju

---

Studia Theologica Varsaviensia 23/2, 73-128

---

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JÓZEF WIESŁAW ROSŁON

## ZBAWIENIE POJEDNANIEM PRZEZ MIŁOŚĆ W POKOJU

Treść: Wprowadzenie; I. Łaska i prawda; II. Prawda i nawrócenie; III. Nawrócenie i pojednanie; IV. Pojednanie i odkupienie; V. Odkupienie i zbawienie; VI. Zbawienie i pokój; VII. Pokój i miłość; Podsumowanie.

### WPROWADZENIE

Mysł o niniejszym artykule powstała dość niespodziewanie w okresie Bożego Narodzenia 1983 r. Zwróciła moją uwagę dekoracja „żłóbka” w kaplicy Sióstr Rodziny Maryi w Międzyzlesiu, która wydała mi się trafnym ujęciem związku, jaki zachodzi między centralnymi pojęciami zbawczymi. Był to krzyż z umieszczonym w środku (na skrzyżowaniu ramion) Dzieciątkiem w żłóbku oraz hasłami wypisanymi promieniście pomiędzy ramionami krzyża: na górze od lewej ku prawej stronie „miłość” i „pokój”, na dole zaś „przebaczenie” i „pojednanie”. Symbolika wydaje się wystarczająco czytelna już na pierwszy rzut oka, ale wyraża ona głębokie związki teologiczne zarówno staro- jak i nowo-testamentowe, które ją niepomniernie wzbogacają i uzasadniają. Jeśli chodzi o płaszczyznę pojęć ogólnie dostępną, to można usłyszeć wyjaśnienie, że przecież w atmosferze Bożonarodzeniowej w samym centrum zainteresowania pozostaje Boże Dzieciątko, którego Narodzenie, przygotowywane w liturgii oczekiwaniem adwentowym obchodzimy z radością przy akompaniamencie anielskich śpiewów o mającym nastać pokój: „Chwała na wysokości Bogu a na ziemi pokój ludziom dobrej woli (czy też: Bożego upodobania”, Łk 2, 14)”. Dziecię Boże w żłóbku jest czytelnym znakiem miłości i upodobania Bożego wobec ludzi. „Pokój” łączymy spontanicznie z pojednaniem Boga z ludźmi i uzyskaniem dla ludzi Bożego przebaczenia. Krzyż zaś, który stanowi tło dla żłóbka i jakby zaplecze sceny, bez trudności odczytuje się jako zadanie życiowe Dziecięcia — śmierć

krzyżowa dla dokonania owego pojednania i uzyskania przebaczenia. Każdy uświadomiony religijnie chrześcijanin wie, że na krzyżu Jezus Chrystus dokonał odkupienia rodzaju ludzkiego. Jeśli ktoś ponadto zechce odczytać „promienie” krzyża w sposób ciągły (dwa przeciwstawne promienie razem), może wyjaśnić, że pojednanie jest przedłużeniem (a zatem i efektem, skutkiem) miłości, przebaczenie natomiast jako swoje przedłużenie (skutek, następstwo) ma pokój. Czytając napisy w przeciwnym kierunku, można powiedzieć, że pokój wiąże się z osiągnięciem przebaczenia.

Powyższe relacje znajdują biblijne potwierdzenie w szeregu pozdrowień, z jakimi zwraca się zwłaszcza apostoł Paweł do adresatów swych listów, z miejsca uświadamiając i przypominając im zbawczą rzeczywistość, w jakiej żyją. Pozdrowienia te zostały włączone w liturgię mszalną, jako doskonałe wprowadzenie nas w misterium chrześcijańskie, w którym bierzemy udział. I właśnie w tych pozdrowieniach podkreśla się dwa istotne dary — „łaskę” i „pokój”, otrzymane od Boga Ojca poprzez Jezusa jako Zbawcę i Mesjasza (Chrystusa). Najkrócej i najjaśniej wyrażona została myśl w Tt 1, 4:

„Łaska i pokój od Boga (Cháris kai eiréne apò Theoû  
Ojca i Chrystusa Jezusa Patròs kai Christoû Iesoû toû  
Zbawcy naszego”. Sotêros hemôn.)

Podobnie, choć bez eksponowania tytułu Zbawcy (jakoś już mieszczącego się w tytule Christós) natomiast z użyciem tytułu „Pan” (Kýrios), stosowanego w Biblii greckiej w miejsce hebrajskiego imienia Jahwe, czytamy w 1 Tes 1, 1:

„W Bogu Ojcu i Panu Jezu- (en Theô(i) Patrî kai Ky-  
sie Chrystusie rîo)i( Iesoû Christô(i)  
miłość wam i pokój”. cháris hymîn kai eiréne.)

Sam Ojciec występuje w Kol 1, 2 (bowiem Chrystus wspomniany już był w poprzednim wierszu):

„Łaska wam i pokój od (Cháris hymîn kai eiréne apò  
Boga Ojca naszego”. Theoû Patròs hemôn.)

Dwie formuły: jedna u Pawła a druga w liście Judy, są bardziej rozbudowane i wskazują na dwa następne „promienie” we wspomnianej poprzednio symbolicznej szopce Bożonarodzeniowej, mianowicie na przebaczenie i pojednanie, aczkolwiek nie wprost, lecz ubocznie poprzez bądź to przyczynę, bądź też skutek. W 2 Kor 13, 13 czytamy mianowicie:

„Łaska Pana naszego Jezusa (He cháris toû Kyriou Iesoû  
Chrystusa i miłość Boga Christoû kai he agápe toû  
i dar jedności w Duchu Theoû kai he koinonía toû ha-

Świętym z wami wszystki- gíou Pneúmatos metà pánton  
mi". hymôn.)

Nie ma tu wzmianki o pokoju (eiréne), natomiast miłość Ojca została wspomniana obok łaski Jezusa Chrystusa, ponadto wymieniono wspólnotę z Duchem Świętym, która jest wynikiem pojednania z Bogiem (zatem mamy tu przedłużenie promieni „miłość — pojednanie”).

W Jud 2 występuje z kolei miłość (jako agápe) i pokój w połączeniu z miłosierdziem (éleos), które wiąże się z przebaczeniem (czyli z pojęciami zbawienia i odkupienia, wyrażonymi jako „przebaczenie”):

„Miłosierdzie wam i pokój, (éleos hymîn kaì eiréne kaì  
i miłość niech będą udzie- agápe plethynthé.)  
lone obficie”.

W listach Piotra występuje w pozdrowieniu „łaska i pokój”.

Trzeba zauważyć, że nigdzie nie powiedziano w Nowym Testamencie, że Jezus jest „miłością”. Bóg Ojciec jest miłością, którą ludziom przekazuje w Synu.

W niniejszym szkicu chciałbym pokazać wewnętrzne powiązania kluczowych terminów zbawczych zarówno wzajemne jak i w obu Testamentach. Uważam to za szkic jedynie, nie pretendujący do wyczerpującego i opracowanego gruntownie traktatu teologicznego z uwzględnieniem bogatej literatury przedmiotu. Bazowałem na wiadomościach, można powiedzieć słownikowych dotyczących poszczególnych omawianych pojęć<sup>1</sup>. Postawiłem sobie za zadanie raczej szukanie powiązań między znanymi skądinąd pojęciami i teologiczne pogłębienie relacji naszkicowanych w dekoracji Bożonarodzeniowej. Gruntowne, a przynajmniej bardziej wnikliwe opracowanie tematu byłoby zapewne pożyteczne, lecz musiałyby zająć dużo więcej miejsca. Może z czasem podejmie się ktoś tego rodzaju pracy idąc za sugestiami tu przedstawionymi<sup>2</sup>.

Chciałbym wsiedmi u punktach uchwycić nici wiążące pary pojęć, mianowicie: łaska i prawda, prawda i nawrócenie,

<sup>1</sup> Por. np. H. Langenberg, *Biblische Begriffskonkordanz*, Württemberg, b.d., czy inne podobne, artykuły słownikowo-encyklopedyczne.

<sup>2</sup> Takie sugestie zostały już wysunięte w pracach, jak: J. W. Rolston, *Zbawienie człowieka w Starym Testamencie*, Warszawa 1970; tegoż: *Teologia zbawienia u Pawła i Jana*, w: *Studia z biblistyki*, Warszawa 1978, t. I, s. 7—153; *Drogi zbawienia od Biblii do Soboru*, Praca zbiorowa, pod red. O. B. Przybylskiego, Poznań 1970, (*Studia Instituti Thomistici*, t. IV).

nawrócenie i pojednanie, pojednanie i odkupienie, odkupienie i zbawienie, zbawienie i pokój, pokój i miłość. Dlaczego akurat te pojęcia i w takiej kolejności miałyby być omawiane? Wydaje mi się, że z jednej strony w tym zestawieniu są połączone bliskie sobie i ze sobą treściowo spowinowacone idee, jednocześnie różniące się nieco od siebie, z drugiej strony w tym zestawieniu tworzą one jakiś cykl zamknięty tak, że gdybyśmy ich łańcuch przedstawili w formie koła, pierwsze i ostatnie z pojęć zamknęłyby się w idei „Boga”, a cały łańcuch przedstawiałby tęczę barw miłości wychodzącej od Boga i poprzez *circulus vitae* ludzkości wiodącej znowu ku Bogu, przy czym „łaska”, to pierwsze ogniwo wychodzące od Boga ku ludziom, a „miłość” — ostatnie słowo ludzkości powracającej w dziejach do Boga (to samo da się zastosować i do jednostki ludzkiej).

Myślę, że chociaż tego rodzaju cykl pojęć ukazany jako zaokrąglony i w Bogu spięty łańcuch, logicznie da się uzasadnić i usprawiedliwić ewentualnie wypowiedziami biblijnymi, to obawiam się, że faktycznie jest tylko wynikiem potrzeby ludzkiego myślenia, by rozpatrywać poszczególne elementy złożonej całości po kolei. W rzeczywistości natomiast to wszystko dokonuje się w sposób o wiele prostszy i w jednym jedynym punkcie, mianowicie na przecięciu dróg Bóg — człowiek. W tym jednym punkcie: w Bogu—Człowieku rozgrywa się cały dramat ludzkości wobec Stwórcy od wyjścia łaski aż do powrotu miłości i zawiera się też w jednym jedynym słowie „Krzyż”. Folgując jednak słabości ludzkiej chciałbym ująć dzieło zbawcze w formie zdania-tezy w następującym brzmieniu: Zbawienie jest pojednaniem przez miłość w pokoju.

Myślę, że w trakcie rozwijania tematu znajdą odpowiedź nasuwające się pytania, jak np. dlaczego „zbawienie” a nie „odkupienie”, dlaczego „pojednanie” a nie np. „nawrócenie”, dlaczego przez „miłość” a nie „łaskę” i wreszcie, co znaczy „w pokoju”.

#### I. ŁASKA I PRAWDA

W języku hebrajskim ten sam termin *chesed* często używany, którego odpowiednikiem bywa grecki termin *charis*, oznacza zarazem miłość, jak i łaskę, i miłosierdzie, i upodobanie, i lojalność wobec danego słowa obietnicy<sup>3</sup>. Przez swe zna-

<sup>3</sup> Zob. H. Langenberg, *dz. cyt.*, s. 232—236.

czenie „miłość” zbliża się do greckiego terminu *agápe*, przez znaczenie „wierność”, „lojalność”, „dotrzymanie słowa” może być użyty jako synonim „prawdy” — *emet* lub *alétheia*<sup>4</sup>. Oba te wyrazy, tak hebrajskie, jak i greckie, razem występują w tekstach biblijnych obu Testamentów<sup>5</sup>. Można by powiedzieć, że miłość Boga kiedy kieruje się ku człowiekowi (ku ludzkości), by szukać dróg sprowadzenia go ku rzeczywistości Bożej, obdarzenia życiem Bożym, przewycięzania oporów stawianych przez człowieka, który zbacza na swe błędne ścieżyny i traci udział w życiu Bożym — ta miłość nazywana bywa „łaską”. „Miłością” natomiast chętniej zwiemy ją, gdy jako życie Boże rozwija się w człowieku, gdy poprzez Boga—Człowieka powraca jako hymn dziękczynny i pieśń uwielbienia ku swemu Bożemu źródłu, to jest do Ojca. Taką odnajdujemy ją w słowach proroków, w psalmach jak i w ustawicznej modlitwie Kościoła. Znane jest stwierdzenie nowotestamentowe w 1 J 4, 8: „Bóg jest miłością [*agápe*]”, przy czym w pierwszej części tego zdania powiedziane zostało, że „ten, kto nie miłuje [*ho mē agápon*] nie poznał Boga”. Nie zna Go, bowiem poznać można tylko przez doświadczenie miłości. W w. 16 spotykamy drugie doniosłe twierdzenie: „A myśmy poznali i uwierzyli w miłość, którą ma Bóg w nas [*hēn échei ho Theòs en hemín*]”. Sądzę, że zatarło myśl Janową polskie tłumaczenie Biblii Tysiąclecia „jaką Bóg ma ku nam”. Przecież najwyraźniej tuż przed tym i tuż po tym jest mowa o trwaniu, o przebywaniu Boga w miłującym a miłującego w Bogu. A więc Bóg „w nas” ma umieszczoną tę miłość, bowiem sam jest nią, por. „do niego przyjdziemy i zamieszkamy w nim” (J 14, 23).

„A miłość Boga w tym się przejawiała w nas, że Syna Swojego jednorodzonego posłał Bóg na świat, żebyśmy przez Niego mogli żyć...” a więc chodzi o przywrócenie w nas rzeczywistości Bożej.” Nie w tym jest miłość, że myśmy pierwsi umiłowali Boga, ale że On umiłował nas i posłał Syna Swojego jako ofiarę przebłagalną [*hílasmon, hílasmos* — środek,

<sup>4</sup> Zob. J. B. Bauer, *Wahrheit*, w: *Bibeltheologisches Wörterbuch*, Graz—Wien—Köln 1962<sup>2</sup>, t. II, s. 1189—1200.

<sup>5</sup> Zob. I. de la Potterie, *Prawda*, w: *Słownik teologii biblijnej*. Dzieło zbiorowe pod red. X. Léon-Dufour. Tłum. i oprac. ks. K. Romaniuk, Poznań—Warszawa 1973, s. 763: „Cały zwrot wyraża postawę, jaką zajmuje Bóg wobec przymierza: jest to przymierze łaski i Bóg zawsze pozostaje mu wierny” (Wj 34, 6 n.; por. Rdz 24, 27; 2 Sm 2, 6; 15, 20).

przez który odpuszcza się grzechy] za nasze grzechy” (1 J 4, 9. 10). Przechodzimy tu do miłości, którą można nazwać łaską lub miłosierdziem. Łaska nie jest tylko zainteresowaniem się Boga ludźmi potrzebującymi pomocy, ale podobnie jak odnośnie miłości (Bóg jest miłością) — zaangażowaniem całej istoty Boga: On nie jest tylko łaskawy. On jest samą łaską. Jako świadectwo Pisma niech wystarczy dwugłos psalmisty i proroka: „Błogosławiony Jahwe — Opoka moja... On jest łaską [chesed] dla mnie i warownią moją...” (Ps 144, 12); „Czyciele próżnych bóstw opuszczają tego, który jest ich łaską [chesed]” (Jon 2, 9).

Biblijne pojęcie łaski<sup>6</sup> posiada trochę inne zabarwienie treściowe w Nowym i w Starym Testamencie, a w ogóle odbiega od użytku świeckiego. Podczas gdy terminy hebrajskie, jak *chen*, *chanan*, *chanun*, *techinna*, *chamal*, *chesed*, *raca*, *racon* itp. mają w znaczeniu podstawowym: upodobanie, chęć, skłonność, życzliwość, dobroć, oszczędzanie kogoś, to w Nowym Testamencie w pojęciu *cháris* wyczuwa się jakieś pokrewieństwo z *chará* — radość, szczęście. Ponadto w obu Testamentach nie można „łaski” przeciwstawiać „sprawiedliwości”, gdy odnoszą się do Boga, bo oba pojęcia są powiązane i uzależnione wzajemnie: Bóg jest łaskawy, gdyż jest sprawiedliwy, a sprawiedliwy jest, bowiem jest łaskawy<sup>7</sup>. W wielu miejscach biblijnych termin *cedaqa* trzeba najwyraźniej tłumaczyć jako „miłość”, „dobroć” a nie „sprawiedliwość”, bo tego wymaga kontekst. W Oz 2, 21 łącznie występują sprawiedliwość, prawo, łaska i miłosierdzie jako cztery postacie miłości związane razem pojęciem „wierności” (*emuna*) Bożej: „I poślubię cię sobie [chodzi o Izraela] znowu na wieki, poślubię przez sprawiedliwość i prawo, przez miłość i miłosierdzie; poślubię cię sobie przez wierność, a poznasz [= doświadczysz] Jahwe”. To będą doświadczenia miłosne w małżeństwie narodu z Bogiem.

Objawienie łaski w Starym Testamencie jest podstawą zbawiennego planu opartego na kierowaniu i wychowywaniu narodu wybranego przez Boga z miłości: „Jahwe wybrał was i znalazł upodobanie w was nie dlatego, że liczebnie przewyższacie wszystkie narody, gdyż ze wszystkich narodów jesteście najmniejszym, lecz ponieważ Jahwe was umiłował.

<sup>6</sup> Por. J. Guillet, *Łaska*, w: *Słownik teol. bibl.*, s. 437—441.

<sup>7</sup> Por. J. Schildenberger — G. Trenkler, *Gnade*, w: *Bibeltheol. Wört.*, t. I., s. 542—551.

Chce On wam dochować przysięgi danej waszym przodkom” (Pwt 7, 7—8).<sup>8</sup>

Łaska występuje w pełnym blasku zwłaszcza na kanwie grzechu i niewierności człowieka<sup>9</sup>. Gdy pod górą Synaj Izrael zgrzeszył tuż przed otrzymaniem Bożych przykazań z rąk Mojżesza (Wj 32), ukazała się Mojżeszowi Chwała Jahwe (Wj 33, 18) jako objawienie Bożej łaski: „Ja przeprowadzę przed tobą całą moją dobroć i będę przed tobą obwoływał imię Jahwe, i będę łaskawy, dla kogo zechcę być łaskawy, i zmiłuję się, nad kim zechcę się zmiłować” (Wj 33, 19; por. Rz 9, 15). „Tak więc Jahwe przechodził przed jego twarzą wołając: Jahwe, Jahwe, Bóg miłosierny i litościwy, nieskory do gniewu i bogaty w łaskę i prawdę [chesed weemet], który zachowuje łaskę na tysiączne pokolenia, który przebacza wykroczenia, przemieszanie i grzech...” (Wj 34, 6—7). Ekonomie łaski Paweł zamknął w krótkim zdaniu w Rz 5, 20: „gdzie wezbrał grzech, tam obficie spłynęła łaska”.

Bóg okazuje Swą łaskawą dobroć nie tylko w przebaczeniu, ale i w szczodrym obdarzaniu aż do oddania Swego własnego Syna. Nie da się przy tym zniechęcić i powstrzymać podłością i niewdzięcznością obdarowywanych. Gdy idzie o największy Boży dar z Syna, spotykamy znany hebrajski zwrot *chesed we'emet* w Nowym Testamencie w greckiej szacie (jak w Septuagincie) *cháris kai alétheia*. Jakby echo tekstu Wj 34, 7) brzmią wiersze z J 1, 44: „A my wpatrywaliśmy się w Jego chwałę, w chwałę Jednorodzonego od Ojca pełną łaski i prawdy [kai etheasámetha tèn dóxan autoù, dóxan hos monogenoûs parà Patrós, pléres chárítos kai aletheías]”.

Kilka wierszy niżej czytamy, że „łaska i prawda nastaly przez Jezusa Chrystusa [he chárís kai he alétheia diá Iesoû Christoû egéneto]” J 1, 17. Miłość Boża przejawia swoją stałość czyli wierność (*'emet* — od pierwiastka *'aman* = jest stały, jest niezachwiany) w tym właśnie, że przez niewierność człowieka nie da się zniechęcić, a nawet pokonując trudności objawia się jako radość Boża: „Dlatego Jahwe czeka, by wam okazać łaskę, i dlatego stoi, by się zlitować nad wami, bo Jahwe jest sprawiedliwym Bogiem, szczęśliwi wszyscy, którzy w Nim ufają” (Iz 30, 18).

<sup>8</sup> Zob. K. Romaniuk, *Zbawcza inicjatywa Boga*, w: *Drogi zbawienia*, dz. cyt., s. 5—23.

<sup>9</sup> A. Jankowski, *Grzech jako historyczna odpowiedź człowieka na odwieczną dobroć Boga*, w: *tamże*, s. 34—79.



## II. PRAWDA I NAWRÓCENIE

Z hebrajskiego pierwiastka 'aman (był mocny, był stały)<sup>10</sup> wytworzyła się grupa pokrewnych pojęć jak prawda, wierność, wiara itp.<sup>11</sup> W odniesieniu do Boga ta niezachwiana stałość jest „prawdą” Boga, jest wyrazem Jego rzeczywistości, w przeciwstawieniu do nieprawdziwości i pozorności przemijającego świata<sup>12</sup>. W odniesieniu natomiast do człowieka owa stałość przejawia się jako wiara, jako trwanie w rzeczywistości Boga czyli trwanie w prawdzie<sup>13</sup>. „Prawda” Boga może być poznana przez człowieka w pełni, gdy przeżywa on osobiście (hebrajski sens „poznania” przy słowie jada) Bożą wierność i niezawodność Boga w postępowaniu z ludźmi, a zwłaszcza w wypełnianiu danego ludziom słowa obietnicy, jak ją poznał Eliezer, zarządca domu Abrahama, gdy u kresu dalekiej drogi spotkał Rebekę. Wysławiał Pana, który go poprowadził drogą prawdy, czyli właściwą drogą do celu (Rdz 24, 27. 48), przez co okazał się „prawdziwym” wobec Izaaka. Podobnie Jakub wysławia w Rdz 32, 11 prawdziwość Boga, która się okazała w wypełnieniu obietnicy błogosławieństwa: „Ja jestem za mały wobec całego miłosierdzia [chesed] i prawdy [emet], które wyświadczyłeś Swemu słudze”. „Łaska i prawda”, to dobroć i wierność. Człowiek wierzący Bogu, czyli uznający za rzeczywistość Jego stałość i wiarygodność, gdy w życiu codziennym zaczyna liczyć się z rzeczywistością Boga, doświadcza, że jest wciąż pokonywany przez dobroć i miłość Boga, jakby Bóg tylko na to czekał, by człowiek Mu się w pełni zawierzył (w języku hebrajskim „wierzyć”, to osnowa sprawcza od 'aman, zwana Hifil he'emîn — uznać kogoś

<sup>10</sup> A. Tronina, *Etymologia i pochodne hebrajskiego rdzenia „mn”*, w: *Materiały pomocnicze do wykładów z biblistyki*, Lublin 1982, t. IV, s. 27—48.

<sup>11</sup> Zob. I. de la Potterie, *Prawda*, w: *Słownik teol. bibl.*, s. 763—768. Temat: Prawda, łaska i zgładzenie grzechów, zob. J. W. Rosłon, *Teologia zbawienia u Pawła i Jana*, w: *Studia z biblistyki, dz. cyt.*, t. I, zwł. s. 65—73. Skoro „łaska i prawda” dokonała się przez Jezusa Chrystusa (J 1, 17) natomiast to, co On spełnił, po co w ogóle na świat przyszedł, sam określił jako „życie i to w obfitości” (J 10, 10), zatem „łaska i prawda” to dwa synonimy „życia”. Mianowicie „łaska” oznacza miłość Ojca przejawioną w zbawczym posłaniu Jezusa, „prawda” natomiast, to owo zbawcze posłannictwo, czyli dzieło zbawienia, jakie Syn przyjął do wykonania, łącznie z Jego śmiercią i uwielbieniem (zmartwychwstanie i wniebowstąpienie), zob. s. 77.

<sup>12</sup> Zob. H. Langenberg, *dz. cyt.*, s. 515—518.

<sup>13</sup> Zob. J. B. Bauer — H. Zimmermann, *Glaube*, w: *Bibel-theol. Wört.*, t. I, s. 514—519.

za wiarygodnego, stałego, niezawodnego), aby On z kolei sam mógł człowiekowi okazać, jak przeobficie potrafi go ubłogo-sławić.

Prorocy kładli nacisk na „prawdę” Boga okazywaną w słowie, w wypełnianiu zapowiedzi i obietnic. Jak Bóg daje poznać siebie, Swoją prawdę czyli rzeczywistość przez działanie i kierowanie losami, tak i Jego słowo nie jest czymś pojęciem teoretycznym, ale wpływa na rzeczywistość. W pełni rzeczywistość słowa Bożego objawiła się w osobie Jezusa Chrystusa „w pełni łaski i prawdy” (J 1, 14), we wcielonym Logosie, który powiedział o sobie „ja jestem drogą, prawdą i życiem, nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przeze mnie” (J 14, 6). Kto Jego widzi (horán = poznawać z pełnym zrozumieniem), ten dostrzega również drogę, rzeczywistość i życie Boże. Nie ma innej możliwości wejścia we wspólnotę z Bogiem. Jak Jezus Chrystus jest objawioną prawdą (rzeczywistością) Bożą i o tej prawdzie świadczy, tak i w Nim rzeczywistością jest dzieło zbawienia, mające wprowadzić ludzi w świat rzeczywistości Boga: „Wiemy także, że Syn Boży przyszedł i obdarzył nas zrozumieniem [diánoia], abyśmy poznawali Prawdziwego [tòn Alethinón]. I jesteśmy z Prawdziwym, w Synu Jego Jezusie Chrystusie, który jest prawdziwym Bogiem [ho alethinòs Theós] i życiem wiecznym [kaì dzoé aiónios]” (1 J 5, 20).

Zadanie wprowadzania w życie Boże spełnia osobowa Miłość Ojca i Syna — Duch Święty, który nazwany został „Duchem prawdy” (tò Pneûma tês aletheías — J 16, 13), bo prowadzi nas do całej prawdy, jako że wychodzi od Ojca i daje świadectwo o Synu (J 15, 26). Wiedzie On człowieka do prawdy w Jezusie: „Zostaliście pouczeni w Nim zgodnie z prawdą, jaka jest w Jezusie” (Ef 4, 21). Uczymy się Jezusa, gdy Go słuchamy i w Nim jesteśmy pouczeni, że trzeba porzucić „starego człowieka”, ... odnowić zaś swe myślenie (noûs) zgodnie z wymaganiami ducha i przyoblec nowego człowieka, stworzonego na modłę Bożą w sprawiedliwości i świętości prawdy (czyli w prawdziwej świętości lub w świętości, jaka powstaje z prawdy — por. Ef 4, 21—24). Chodzi tu zapewne o świętość jak i sprawiedliwość odpowiadające rzeczywistości Bożej czyli konkretnie mówiąc — Jezusowi Chrystusowi, który sam jest owym nowym, w pełni odpowiadającym Bożym parametrom człowiekiem. Środkiem nieodzownym zaś, by Duch Święty mógł uczynić rzeczywistość Bożą w nas żywą, jest słowo prawdy (Jk 1, 18; Ef 1, 13; Kol 1, 5; 1 Tes 2, 13).

„Uświęć ich w prawdzie. Słowo Twoje jest prawdą” (J 17, 17).

Prawda jest przeciwieństwem niegodziwości, złości, błędu, fałszu i kłamstwa — jest wszystkim tym, co pozytywne, co żyjące, co wieczne. Kto przeżywa wciąż na nowo rzeczywistość Bożą (czyli prawdę Boga), prowadzi coraz to intensywniejsze życie w prawdzie, czyli w Duchu. Człowiek jest odpowiedzialny za swój stosunek do prawdy. Kto bowiem jest z prawdy, czyli dąży do osiągnięcia udziału w Bożej rzeczywistości, ten słucha głosu Jezusa (J 18, 37). Kto natomiast nie posiada miłości prawdy (2 Tes 2, 10), ten musi wierzyć kłamstwu. Od moralnej postawy człowieka, od jego rozstrzygnięcia zależy, czy chce on wierzyć prawdzie czy też da się opanować upodobaniu w niesprawiedliwości: „Gina, ponieważ nie dopuścili miłości prawdy, aby dostąpić zbawienia [tên agápen tês aletheías ouk edéxanto eis tò sothênai autoús]. Dlatego Bóg dopuszcza działanie na nich oszustwa tak, iż uwierzą kłamstwu, aby byli osądzeni wszyscy, którzy nie uwierzyli prawdzie, ale upodobali sobie nieprawość” (2 Tes 2, 10—12). Postawa moralna w gruncie rzeczy decyduje o światopoglądzie i uznaniu prawdy. Pytanie „Cóż to jest prawda?” może być pytaniem Pilata, wyrażającym obojętność i brak zainteresowania, albo też pytaniem Natanaela — wyrazem chęci poszukiwania prawdy prowadzącej do nawrócenia. Jezus powiedział o swej nauce: „Moja nauka nie jest moją, lecz Tego, który mnie posłał. Jeśli kto chce pełnić Jego wolę, pozna, czy nauka ta jest od Boga, czy też ja mówię od samego siebie” (J 7, 17).

Jaki jest związek nawrócenia z prawdą? Nawrócenie suponuje uprzednie odwrócenie się od prawdy<sup>14</sup>. Przy ustalaniu pojęcia nawrócenia wchodzi w grę głównie hebrajski pierwiastek szub, który oznacza zarówno „powrót” jak i „odwrócenie się” wewnętrzne, czyli „nawrócenie”. Godne uwagi są dwa teksty: modlitwa Eliasza oraz fragment z tzw. testamentu duchowego Izajasza. Eliaz przy pojedynku z pogańskimi prorokami na Karmelu o prawdziwość Jahwe tak się modlił: „Wysłuchaj mnie, o Jahwe! Wysłuchaj, aby ten lud zrozumiał, że Ty, o Jahwe, jesteś Bogiem! Ty nawróciłeś ich serce [hasibbota 'et-libbam 'achorannit — użyty został Hifil he-seb od słowa sabab]” (1 Krl 18, 37). W Iz 30, 15 zaś czytamy: „W nawróceniu [beszuba] i spokoju zostanieie ocaleni [tiw-wasze'un], w ciszy i ufności [ubebitcha] będzie wasza siła. Ale

<sup>14</sup> Zob. H. Langenberg, *dz. cyt.*, s. 33—36.

wyście tego nie chcieli”. W języku greckim wchodzi w rachubę czasowniki *strépho* i *epistrépho* oraz rzeczownik *epistrophé* użyty o nawróceniu pogan w Dz 15, 3. Nawrócenie jest powrotem do tego, co się opuściło, do Boga i Jego obietnic. Nie jest ono tylko uczuciem (jak odczuwanie skruchy — *metámelomai*) lub zmianą poglądu na coś (pokuta, zmiana oceny — *metánoia*), lecz następującym po nich aktem woli odmieniającym ludzkie postępowanie. Już Stary Testament różni żal i nawrócenie, np. Jr 31, 19: „po moim nawróceniu [odwróceniu się] odczuwam zaiste skruchę [ki-’achare szubi nichamt]”. W Nowym Testamencie wyraźnie rozróżnia się też pokutę (*he metánoia* od *metanoéo*) — odwrócenie kierunku myślenia, nastawienie mentalności na coś innego, zmiana oceny — oraz nawrócenie (*he epistrophé*) — jako akt woli wynikający z tego nowego nastawienia umysłu, por. Dz 3, 19; 26, 20: „Pokutujcie [metanoésate] więc i nawróćcie się [epistrépsate], aby wasze grzechy zostały zglądzone”; „...aby pokutowali [metanoeîn] i nawrócili się do Boga [epistréphein eis tôn Theón] i pełnili uczynki godne pokuty (áxia tês metanoeîn]”.

Wezwania do nawrócenia w Starym Testamencie wiążą się ze stwierdzeniem i licznymi świadectwami, że człowiek bez pomocy Bożej nie może jednak tego dokonać. Prorok zatem prosi Boga: „Nawróć mnie, a będę nawrócony [haszibini we’aszuba]!” (Jr 31, 18). W Nowym Testamencie jest często mowa o skruszce i pokucie, mniej jest wezwań wprost do nawrócenia. Mówi się, że Izraelici są uparci i nie chcą się nawrócić (Mt 13, 15; Mk 4, 12; J 12, 40; Dz 28, 27). W innym miejscu natomiast czytamy, że Jan Chrzciciel wielu Żydów nawrócił (Łk 1, 16 n). Jezus wzywał Swych uczniów do nawrócenia (Mt 18, 3). Nawrócenie jest dziełem wiary i bywa zwykle poprzedzane jej głoszeniem. Wiara i skrucha ściśle się łączą z nawróceniem (np. Dz 3, 19; 9, 35; 11, 21; 14, 15; 26, 20; 1 Tes 1, 9). Jest ono czymś przełomowym w życiu człowieka, który był na błędnej drodze i dlatego nie może się często powtarzać (por. Łk 22, 32 — modlitwa za Piotra i zapowiedź jego nawrócenia).

Do chrześcijan nawróconych z Izraela zwraca się 1 P 2, 25 w nawiązaniu do Iz 53, 6 słowami: „Błądziliście jak owce bez pasterza, teraz jednak nawróciliście się [epestráphete] do Pasterza i Stróża dusz waszych”. Forma *epestráphete* może być zwrotna lub bierna: „nawróciliście się” lub „zostaliście nawróceni”, natomiast owo *nyn* „teraz” zapewne trzeba rozu-

mieć w odniesieniu do uprzedniego nawrócenia pogan oraz jako pierwociny przyszłego nawrócenia całego Izraela. W formie czynnej nieprzechodniej („nawrócić się”) występuje czasownik epistrépho w 1 Tes 1, 9: „i jak nawróciliście się do Boga od bałwanów (pôs epestrépsate pròs Theòn apò tôn eidólôn)”. O odwróceniu grzesznika z błędnej drogi i przyprowadzeniu do prawdy użyty jest czasownik epistrépho w formie czynnej przechodniej: „i jeśli ktoś odwróci go [kaì epistrépse(i) tis autón]... ten, który odwrócił grzesznika z jego błędnej drogi [ho epistrépsas hamartolòn ek plánes hodoù autoù]...” (Jk 5, 19—20).

Św. Paweł miał świadomość, że jego nawrócenie jest szczególnej wagi przykładem — zapowiedzią nawrócenia Izraela, dlatego też opowiadał o nim chętnie (Żydom w Jerozolimie Dz 22, 6—11; Herodowi Agryppie II Dz 26, 13—18). Nazwał swoje nawrócenie „przedwczesnym porodem” (tò éktroma — 1 Kor 15, 8) zapewne w relacji do pełnego nawrócenia Izraela, które nastąpi po okresie czasowego uporu i zatwardziałości serca i stanie się porodem dojrzałym. Izrael kiedyś „zobaczy Pana”, jak Go ujrzał Paweł u bram Damaszku (por. Za 12, 10; J 19, 37; Obj 1, 7): „i ujrzy Go wszelkie oko i wszyscy, którzy Go przebudli”... „będą patrzeć na Tego, którego przebudli” (ópsontai eis hòn exekéntesan). Wtedy, jak zapowiedział prorok (Za 12, 10), na ród Dawida i na mieszkańców Jerozolimy wyleje Bóg ducha łaski i modlitwy. Cały Izrael zostanie wybawiony i znowu wszczepiony w swój sokonośny pień oliwny (Rz 11, 24), by stać się szlachetną oliwką.

\*

Tu można na marginesie wspomnieć o dyskusji Żydów współczesnych na temat powrotu-nawrócenia w związku z faktem, że przynajmniej część Izraela z diaspory wróciła do Ziemi po powstaniu państwa Izrael (’erec Israel). Kwartalnik „Gespräche in Israel”<sup>15</sup> wydawany w Izraelu, zawiera dwa odczyty pod wspólnym tytułem *Czy odkupienie bez nawrócenia? — żydowskie poglądy w czasach Jezusa i w państwie Izrael (Erlösung ohne Umkehr? — jüdisches Verständnis zur Zeit Jesu und im Staat Israel)*. Są to odczyty: Hanny Safrai *Nawrócenie w czasach drugiej świątyni* (s. 3—11; dyskusja:

<sup>15</sup> Na drugi kwartał 1984 r., wydawany w osiedlu (kibucu) Nes Ammim („Znak narodów”) zapewne w nawiązaniu do Iz 11, 12.

s. 11—16) i rabina Cwi Marxa: *Wygnanie i odkupienie* (s. 17—25; dyskusja: s. 26—36). Hanna Safrai stara się wykazać, że pojęcie „nawrócenia” w rozumieniu żydostwa rabinistycznego, jak i chrześcijaństwa, nie pochodzi wprost z Biblii (rozumianej przez nią jako zbiór hebrajskich ksiąg, czyli protokanonicznych). Pojęcia takie jak nawrócenie (teszuba), przebaczenie (slicha) i pojednanie (ge’ula) rozkwitły w pełni dopiero w okresie międzytestamentowym, to znaczy kiedy powstawały księgi zwane przez nią apokryficznymi, w katolickim rozumieniu tzw. deuterokanoniczne, jak Tobiasz, Judyta, Mądrość Salomona itd. Gdy mowa o nawróceniu, powiada Safrai, cytuje się zwykle dwa miejsca biblijne, mianowicie Pwt 30, 2—3: „Jeśli wrócisz do Boga swego Jahwe [weszabtá ’ad JHWH ’eloheka]... odwróci też [weszab] i twój Bóg, Jahwe, wygnanie twoje i zlituje się nad tobą. Zgromadzi cię na nowo spośród wszystkich narodów, gdzie cię twój Bóg, Jahwe, rozproszy”. Drugim miejscem przytaczanym jest Księga Jonasza. Nie ma w niej wyraźnie mowy o jakiejś ofierze przebłagalnej, ale ku rozczarowaniu i niemal oburzeniu Jonasza, otrzymują przebaczenie mieszkańcy Niniwy po swych modlitwach i postach, po wewnętrznej przemianie, która sprawiła, że Bóg w Swej miłości do ludzi nie spełnił zapowiedzianego zniszczenia. Gdy minął określony przez proroka termin, zdumieni uświadomili sobie, że przecież jeszcze żyją i miasto stoi — a więc Bóg im przebaczył: „Zobaczył Bóg czyny ich, że odwrócili się od swojego złego postępowania [ki szabu middarkam hara’a]. I ulitował się Bóg nad niedolą, którą postanowił na nich sprowadzić i nie zesłał jej”. (Jon 3, 10).

W czasach Starego Testamentu rozumiano na ogół nawrócenie i odkupienie zbiorowo: chodziło o postępowanie społeczności i o reakcję na to Boga. U Jonasza też chodzi jeszcze o całe wielkie miasto podejmujące pokutę zbiorowo (nawet łącznie ze zwierzętami domowymi): „Czyż ja nie powinienem okazać litości nad Niniwą, wielkim miastem, gdzie znajduje się więcej niż sto dwadzieścia tysięcy ludzi, którzy nie odróżniają swej prawej ręki od lewej, a nadto mnóstwo zwierząt?” (Jon 4, 11). W literaturze międzytestamentalnej (w sensie jw.) wysuwa się żądanie, skierowane do jednostki, by się nawróciła (czyniła pokutę). I tak chrzest Jana Chrzciciela, prowadzący do odkupienia, nie był wydarzeniem na skalę narodową, lecz sprawą osobistą. Dokonała się też w tym kierunku zmiana w tradycji żydowskiej. Ten nowy aspekt, bardziej personalny, został wdrożony w życie codzienne, jak i

w kalendarz liturgiczny świąteczny. Już w czasach drugiej świątyni rozlegały się głosy, że można otrzymać przebaczenie i prowadzić życie w pojednaniu z Bogiem bez składania ofiar. Zatem już przed zburzeniem drugiej świątyni rozwinęły się przesłanki do takiego przekonania.

Rabbi Cwi Marx stawia pytanie, czy powrót do Kraju jest już tym odkupieniem, o które modlił się naród żydowski przez stulecia. Omawia przy tym terminy galut (wygnanie) i ge'ula (odkupienie). W związku z pojęciem wygnania rozróżnia wyraźnie między sensem wypowiedzi „być obcym” i „być w diasporze” (na wygnaniu). Pierwszy wypadek dotyczy sytuacji turysty jako przybysza zamieszkującego w obcym kraju, ale ze świadomością, że ma się gdzieś ojczyznę, do której zawsze można wrócić, gdy się zapragnie. W drugim wypadku natomiast choćby się ktoś od pokoleń zadomowił gdzieś, jest wewnątrz wyobcowany z otoczenia, nawet w miejscu urodzenia, jest się wszędzie obcym i nie ma się nigdzie na świecie własnej ojczyzny. To jest właśnie stan wewnętrzny, w jakim żyją Żydzi od tysiącleci — Żyd wieczny tułacz. I oto powstaje własne państwo żydowskie. Co to zmienia w sytuacji Żydów? Czy nadawać temu faktowi wymiary eschatyczne? Marx dochodzi do wniosku, że sam zaistniały fakt odzyskania państwa w Izraelu nie wystarcza, by uznać, że to jest już oczekiwane odkupienie narodu. Nie tylko bowiem kraj ma być odkupiony, ale i ludzie, którzy ten kraj zamieszkują. Stan odkupienia musi znaleźć swój wyraz w nawróceniu wewnętrznym, w nowej jakości życia, w zmienionej skali ocen, w nowej etyce, w nowej duchowości. Ta odnowa wewnętrzna musi być widoczna w odnoszeniu się do ubogich i do mniejszości narodowych oraz we wszystkich dziedzinach społecznych.

Dlaczego powiada się w Izraelu, że o wiele trudniej jest wyprowadzić wygnanie z Żyda aniżeli Żyda z wygnania? Naród żydowski ma świadomość, że jest narodem wygnania i tęskni wciąż za odkupieniem. Odczucie wygnania i potrzeba odkupienia przenika i opanowuje całą świadomość żydowską i stało się częścią jego rzeczywistości, jego istnienia. Codziennie wznosi się modły o odkupienie z wygnania. Naród żydowski dotychczas przetrwał pielęgnując wszędzie poczucie, że należy do Izraela, że jest obcy w diasporze, mimo częściowych prób asymilacji do narodów miejsca wygnania. To jest sens wyrazu galut (wygnanie). Nowa sytuacja wywołała lęk i niepewność, zachwiała tym, co się ustaliło przez wieki. Je-

sli skończyło się wygnanie, co zrobić z owym wielowiekowym tradycyjnym bagażem oczekiwania na wybawienie, wrosłym w mentalność, w modlitwy, w całe ukierunkowanie życiowe? Stąd też Żydzi w Izraelu nadal oczekują odkupienia i modlą się o nie podobnie jak w diasporze.

Jakkolwiek by się interpretowało powrót-nawrócenie, to jednak pozytywny aspekt zabiegów narodu żydowskiego o własną ojczyznę, odwracanie się od wyobcowanego bytowania na wygnaniu i zwracanie się do kraju odkupienia jest bez wątpienia naturalnym skutkiem najstarszych tęsknot narodu żydowskiego, nawiązujących aż do prorocत्व i do sensu diasporę wyjaśnianego przez proroków i mędrców. W każdym razie nawet w Kraju pozostanie aż do czasu odkupienia całego świata owa tęsknota za odkupieniem.

\*

Wśród elementów duchowych wspólnych chrześcijaństwu, Izraelowi i dzisiejszym Żydom pozostaje owa tęsknota za pełnią odkupienia, owo poczucie, że jesteśmy tylko przechodniami i pielgrzymami do stałej i wiecznej ojczyzny, tak mocno wyrażone w Liście do Hebrajczyków (właśnie żydochrześcijaństwo to chyba najlepiej rozumieli!), ta szczególna chrześcijańska diaspora w świecie, który nie jest i nie ma być naszą ostateczną ojczyzną, a jednak tak bardzo nas wiąże i usidla. Zupełnie jak diaspora narodu żydowskiego. I dla nas istnieje problem życiowy nawrócenia-powrotu oraz paruzji mesjańskiej. Dla Żydów ma to być pierwsze przyjście Mesjasza, dla nas już drugie. Na razie w chrześcijańskim kibucu Nes Ammim dochodzi do wzajemnego lepszego poznania się chrześcijan i Żydów w bezpośrednich kontaktach codziennego życia i pracy w Kraju Obietnic Bożych — w Ziemi Świętej dla jednych i drugich.

### III. NAWRÓCENIE I POJEDNANIE

Nawrócenie jest dziełem miłości Bożej i zakłada dar wiary, który poprzez głoszoną prawdę słowa Bożego pozwala człowiekowi poznać, że jest na bezdrożach i oddala się od Boga będącego miłością i prawdą. Nawrócenie może dotyczyć całego narodu, por. Pwt 30, 2—3 i wiąże się z przywróceniem do kraju Pana, jako zakończeniem kary rozproszenia za odwrócenie się od drogi Bożej, może odnosić się do jednostki,



jak np. w wypadku Piotra (Łk 22, 32 — zapowiedź nawrócenia po zaparciu się Pana) czy Szawła. Wewnętrzna przemiana (metánoia, pokuta) przysposabia do nawrócenia się — do przyjęcia łaski nawrócenia<sup>16</sup>.

Pojednanie dotyczy tych, co są już na drodze ku Bogu i tych, co nie odeszli od drogi prawdy lub weszli na nią dopiero po nawróceniu<sup>17</sup>. Ma zakres powszechny — na skalę nie tylko jednostki, nie tylko narodu wybranego, ale całej ludzkości a nawet wszystkich stworzeń w wymiarze kosmicznym (por. kosmiczna rola Mesjasza): „Zechciał bowiem Bóg, aby w Nim [tj. w Chrystusie] zamieszkała cała Pełnia i aby przez Niego znów pojednać [apokatállaxai] wszystko ze sobą przez Niego — i to, co na ziemi, i to co w niebie, wprowadziwszy pokój przez krew Jego krzyża” (Kol 1, 19 n.); „aby wszystko na nowo zjednoczyć [anakephalaíósthai] w Chrystusie jako głowie: to co na niebiosach i to co na ziemi” (Ef 1, 10)<sup>18</sup>.

Już od początku dziejów ludzkości, od Abła i Kaina, człowiek odczuwał, że zbliżając się do Boga, trzeba Go jakoś przebłagać, bo istnieje jakieś napięcie, a nawet przepaść pomiędzy nim a Stwórcą. Trzeba zatem zbudować most nad ową przepaścią. Pojednanie z Bogiem, względnie przejednanie (ubłaganie) Boga, suponowane jest przez każdą ofiarę i leży u podstaw kultu ofiarniczego w Starym Testamencie. Nie wiemy, dlaczego nie przyjął Bóg ofiary Kaina, ani po czym on to poznał czy wywnioskował, nie wiemy też, jak Abel poznał, że Bóg przyjął jego ofiarę. Być może obaj wywnioskowali po skutkach, po różnej pomyślności w życiu codziennym. Być może przyczyną nieprzyjęcia ofiary Kaina był jego brak owego poczucia winy i brak woli przebłagania Boga. Złożenie ofiary było też pierwszą zanotowaną w Biblii czynnością Noego po wyjściu z arki (Rdz 8, 20). Człowiek ocalonny poczuwał się do wdzięczności wobec Stwórcy, ale u progu nowej rzeczywistości, na początku nowego świata nie pozbył się poczucia swej winy i potrzeby przejednania Boga ofiarą całopalną z uratowanych wraz z nim stworzeń. Stwórca z przychylnością przyjął wznoszące się z dymem ofiarniczym owo nastawienie wewnętrzne Noego i postanowił już więcej nie karać ludzkości, wiedząc, że serce ludzkie jest od

<sup>16</sup> Zob. J. Szlaga, *Pokuta, nawrócenie i pojednanie według Pisma św.*, w: *Materiały pomocnicze*, dz. cyt. t. VI, Lublin 1983, s. 25—43.

<sup>17</sup> Zob. H. Langenberg, dz. cyt., s. 492—499.

<sup>18</sup> Zob. L. Roy, *Pojednanie*, w: *Słownik teol. bibl.*, s. 693—694.

młodości zle. Wiedział przecież o tym równie dobrze, i przed potopem, zatem chyba nie trzeba tej wypowiedzi uważać za uzasadnienie dla przejednania Boga, a raczej jako uzewnętrzniony wyraz przekonania Noego, że człowiek od młodości skłonny do zła powinien przejednywać Boga ofiarami. To usposobienie nagrodził Bóg obietnicą błogosławieństwa, potwierdzając przy tym treść zawartą już w samym imieniu Noach („przynoszący spokój”) — ów wznoszący się z jego ofiary zapach był bowiem „zapachem uspokojenia” (nichoch). Mówiąc obrazowo, napięcie między sprawiedliwością a łaską wyrównało się w Bogu. Nastąpił pokój i powrót równowagi w stosunkach między grzesznym człowiekiem a Stwórcą (który żałował był, że stworzył ludzi — Rdz 6, 6), co jest istotą pojednania (przebłagania).

Znamiennym wydaje się, że terminologia hebrajska w wypowiedziach dotyczących pojednania posługuje się źródłosłowem kpr (w osnowie intensywnej zwanej Piel — kipper), oznaczającym przykrycie, pokrycie czegoś. Występuje tu czasownik kipper oraz rzeczowniki koper, kippurim (jom hakkippurim) i kapporet. Sugerują one myśl o przykryciu winy, względnie grzechu, wobec Boga, żeby na nie nie patrzył czy też ich nie dostrzegał, np. Ps 32, 1 (Rdz 4, 7); 85, 3: „grzechy zostały zakryte...” „zakryłeś wszystkie ich grzechy”. Jednak nie można zapominać, że istnieją również inne obrazowe określenia, jak Mi 7, 19: „Zetrze nasze nieprawości i wrzuci w głębokości morskie wszystkie nasze grzechy”, o „wybieleniu” grzechu ponad śnieg czytamy w Iz 1, 18, o usunięciu (haser) grzechu czytamy w Iz 27, 9, w Iz 44, 22: „starłem [macha] twe wykroczenia jak chmurę, a twoje grzechy jak obłok”. Z kolei w Ez 33, 16 jest mowa o tym, że żaden grzech „nie będzie wspomniany” (lo' tizzakarna) grzesznikowi. Podczas gdy protestanci kładą większy nacisk na ideę „przykrycia” grzechów w związku z rdzeniem kpr, katolicy (na podstawie terminologii Septuaginty i Wulgaty) chętnie tłumaczą kipper jako „zglądził”, „odpuścił”, „przebaczył”, por. Iz 6, 7: „Twoja wina jest zmazana [sar — odwrócony, usunięty], a twój grzech został zglądzony [tekuppar — przykryty, ukryty]”.

Klucz do zrozumienia, w jaki sposób ofiara ze zwierzęcia może przejednać Boga daje Kpł 17, 11: „Bo oto dusza [życiel] ciała jest we krwi, a ja ją dałem wam na ołtarz, aby wasze dusze przez nią były pojednane, bo to właśnie jest krew, która sprawia pojednanie [lekapper — aby przykryć, aby zakryć]

przez duszę” — czyli dzięki temu, że w niej mieści się życie<sup>19</sup>. We krwi ofiarnej składane jest życie czystego, wskazanego w Prawie zwierzęcia, jako przysłonięcie, zakrycie — a zatem przebłaganie, pojednanie duszy ludzkiej. Życie zwierzęcia jednak nie jest namiastką, czyli produktem zastępczym, jeśli tak można powiedzieć, za życie ludzkie, które winno być ofiarowane. Można je sobie wyobrazić faktycznie jako przykrycie nagości duchowej swej grzesznej duszy życiem zwierzęcia ogłoszonego prawnie za czyste, by człowiek tak „przyodziały” odważył się zbliżyć do Boga i szukać z Nim wspólnoty. Przychodzą na myśl owe skórki zwierzęce z Rdz 3, 21 sprawione ludziom przez Boga, skoro już spostrzegli, że są „nadzy” i odczuli potrzebę ukrycia się przed Bogiem mimo przepasek (fartuszków) z figowych liści. „Przykrycie” grzechu nie jest jego usunięciem, co poświadcza nam autor Listu do Hebrajczyków: „Niemożliwe jest bowiem, żeby krew cielców i kozłów usuwała grzechy” (10, 4) oraz „każdy kapłan staje codziennie do wykonywania swej służby, wiele razy te same składając ofiary, które żadną miarą nie mogą zglądzić grzechów” (10, 11). Przykrycie grzechów nie tylko nie jest ich usunięciem, ale raczej ich przypominaniem człowiekowi, jak czytamy znowu w Hb 10, 1—3: „Prawo bowiem, posiadając tylko cień przyszłych dóbr, a nie sam obraz rzeczy, przez te same ofiary corocznie ciągle składane, nie może nigdy udoskonalić tych, którzy się zbliżają. Czyż bowiem nie przestano by ich składać, gdyby składający je raz na zawsze oczyszczeni nie mieli już żadnej świadomości grzechów? Ale przez nie każdego roku następuje przypomnienie grzechów [anámnesis hamartiôn kath' eniautôn]”.

Gdy idzie o ofiarę pojednania, nie znaczy to, że zwierzę ofiarne zastępuje człowieka, zastępczo spłaca karę za grzechy i dlatego ma ponieść śmierć. Samo jego uśmiercenie nie było aktem najważniejszym, aczkolwiek niezbędnym dla wylania krwi. Aktem przebłagania było złożenie jego krwi „przykrywającej” grzechy ofiarującego.

Specjalnym narzędziem pojednania była też pokrywa arki sporządzona ze złota, zwana kapporet, po grecku hilastérion. Na niej umieszczone były figury cherubów osłaniających ją skrzydłami. Nazwę swą wywodzi również od wspomnianego uprzednio źródłosłowu kpr w formie słowa kipper. Ta pokrywa stanowiła symbol obecności Bożej, bowiem obłok chwa-

<sup>19</sup> Zob. J. Scharbert, *Blut*, w: *Bibeltheol. Wört.*, t. I, s. 131—138.

ły, czyli „zamieszkanie Boga” (szekina) na niej między cherubami spoczywał: „Znajdowało się w niej naczynie złote z manną, laska Aarona, która zakwitła, i tablice Przymierza. Nad nią zaś były cheruby Chwały, które zacięniały przebłagalnie...” (Ha 9, 4—5). Tablice przykazań, Prawo Boże stanowiło świadectwo przeciw niewiernemu narodowi. W dniu pojednania, o którym niżej, przebłagalnia (kapporet) była skrapiana krwią ofiarną. Symbolizowało to przykrycie oskarżającego przed Bogiem Prawa niewinnych życiem ofiary. Grzech pozostawał tymczasem jakby zatrzymany, „przeoczony” przez Boga. W Rz 3, 26 święty Paweł określił czas Starego Przymierza jako *anoché tou Theou* „cierpliwość Boża”, „tolerancja Boża” i *he páresis* (w. 25), czyli „pominięcie”, „pobłażanie”.

Przy spisie ludności w Izraelu każdy musiał wypłacić Panu okup po pół srebrnego sykla na głowę (Wj 30, 12. 16). Lewici w zamian za wszystkich pierworodnych izraelskich, przez Boga wyodrębnieni, stanowili przykrycie czyli pojednanie Izraelitów przed Bogiem, gdy Izraelici chcieli zbliżyć się sami do sanktuarium (Lb 8, 18—19). Cała społeczność była też pojednana przez wstawiennictwo arcykapłańskie, uzmysłowione w sposób widoczny przez palenie kadzidła (Lb 17, 11).

Najbardziej poglądowo jednak pojednanie przedstawione zostało w Starym Przymierzu przy odprawianiu dnia pojednania czyli Jom Kippurim (*jom hakkippurim* — Kpł 16; 23, 26—32; Lb 29, 7—11), w którym podlegał przebłaganu cały lud, kapłani, a nawet sanktuarium.<sup>20</sup> Pojednanie to dotyczyło jedynie grzechów popełnionych w ciągu ubiegłego roku (por. Kpł 16, 21). Grzechy słabości i przeoczenia były przejednywane przez przepisane prawem ofiary (ofiary za winę i grzech) przez cały rok od przypadku do przypadku. Nie było natomiast przejednania dla grzechów z podniesioną ręką, czyli popełnionych z premedytacją i wprost przeciwko Bogu, jak wykroczenia wobec Prawa Bożego. Pozostawała tylko surowa kara (Lb 15, 30 n). W wielkim Dniu Pojednania chodziło nie o pojedyncze grzechy, ale o winę całego ludu, która nie mogła być ujęta przez sądy ludzkie (Kpł 16, 21). Akt pojednania dotyczył całej społeczności Izraela w solidarnym zjednoczeniu (Kpł 16, 33). Wszystko podlegało pojednaniu łącznie z miejscem najświętszym w sanktuarium, bowiem gdyby Bóg

<sup>20</sup> Zob. L. Stachowiak, *Pojednania Dzień*, art. w: *Podręczna Encyklopedia Biblijna*, t. II, s. 295—296.

chciał postępować w oparciu o Swoją świętość, gniew Boży musiałby to wszystko zniszczyć. Poza pokryciem krwią zwierzęcia miejsca najświętszego z arką przymierza, miejsca świętego, ołtarza, kapłanów i ludu wraz z arcykapłanem i jego rodziną następowało symboliczne wyrzucenie poza obóz przewin, którymi obciążano kozła ofiarnego wypędzanego na pustynię (Kpł 16, 21 n. hassa'ir). Pojednanie to stanowiło wprowadzenie do najradośniejszego obchodu w roku, do świąt Namiotów czyli Kuczek.

W Rz 3, 25 Chrystus nazwany jest hilastérion, co odpowiada hebrajskiemu kapporet — „przebłagalnia”: „Jego to ustanowił [wystawił publicznie] Bóg jako przebłagalnię [hòn proétheto ho Theòs hilastérion] przez wiarę mocą Jego krwi...”. Dalej jest mowa o tym, że sprawiedliwość Boża „za dni pobłazania Bożego” (he páresis) nie mogła jeszcze udzielić pełnego odpuszczenia grzechu, zezwalając, by na razie pozostawał jakby przykryty, natomiast usprawiedliwia faktycznie grzesznika, gdy przez krew ofiarną Chrystusa dokonało się pełnowartościowe przebłaganie.<sup>21</sup> Jak kapporet wypełniała swoje symboliczne zadanie pojednawcze skropiona przez arcykapłana krwią, tak Chrystus-kapporet w rzeczywistość zmienia symbol własną krwią, która posiada moc pojednania i zarazem odkupienia.<sup>22</sup>

Oddana w śmierci dusza Chrystusa jest okupem (pidjon): „przyszedł... oddać duszę swoją jako okup za wielu (lýtron anti pollón)” (Mt 20, 28; Mk 10, 45; por. też 1 Tm 2, 6: „który wydał samego siebie jako okup za wszystkich [antilytron hypèr pánton] jako świadectwo we właściwym czasie” — co znaczy, że we właściwym czasie objawione przez Boga. Termin antilytron odpowiada formie lýtron anti z Mt 20, 28. Ten okup jest suponowany przy pojednaniu, ale to już nie jest tylko koper, czyli okup za winę nie usuwający jeszcze grzechu. Tak więc, gdy mowa w Iz 43, 3: „Daję Egipt jako okup za ciebie [kopreka], Kusz i Sabę w zamian za ciebie”, a w 45, 13: „On [Cyrus] moje miasto odbuduje i odeśle moich wygnańców bez okupu [lo' bimechir] i bez odszkodowania [welo'

<sup>21</sup> Zob. J. Schmid, *Blut Christi*, w: *Bibeltheol. Wört.*, t. I, s. 138—140.

<sup>22</sup> Wszechstronne studium tematu pojednania u św. Pawła dał Hans-Jürgen Findeis, *Versöhnung — Apostolat — Kirche. Ein exegetisch-theologisches und rezeptionsgeschichtliches Studium zu den Versöhnungsaussagen des Neuen Testaments (2 Kor, Röm, Kol. Eph)*, Würzburg 1983, Echter Verlag, s. XI+610 (Forschung zur Bibel, t. 40). Zob. rec. S. Mędała, *Coll Theol* 54 (1984) fasc. III, s. 171—173.

beszochad]” — użyte zostały określenia oznaczające cenę jakiegoś towaru (mechir, por. Ps 44, 13) i dar, łapówkę dawane dla przekupienia np. sędziego (szochad, por. Ps 15, 5; 26, 10). Nie było to możliwe, żeby Bóg wykupił Izraela od winy, przyjmując Egipt jako pidjon, ale oddał Egipt, Kusz i Sabe w tym sensie, że pozwolił je zabrać Cyrusowi w zamian za wypuszczenie z niewoli Izraela okupionego z winy niewierności, za którą poszedł na wygnanie. To był koper za Izraela. Oba terminy: koper związany z pojednaniem i pidjon — z ideą wykupienia, występują w Ps 49, 8—9 dla podkreślenia, iż człowiek sam nie może przejednać Boga i dokonać odkupienia: „Zaprawdę, nie wykupi się nikt [lo’-pido jipde ’isz], nikt okupu za siebie [kopro] nie da Bogu. Zbyt jest kosztowny okup za ich dusze [pidjon napszam] i nie wystarczy nigdy”. Pomieszanie pojęć pojednania i odkupienia oraz odpowiadających im: okupu za winę (koper) i ceny wykupienia (pidjon) wynikało stąd, że Boga traktuje się jako kogoś, kogo trzeba przejednać czy jakby przekupić, żeby się stał łaskawy dla grzesznika, podczas gdy On zawsze sam występuje z inicjatywą i jest wciąż gotowy przebaczać i odpuszczać winy.

Św. Paweł ukazuje w 2 Kor 5, 18—21 jak dokonało się pełne pojednanie w osobie Jezusa Chrystusa jako Pośrednika (mesites), przy czym na określenie pojednania używa terminu katallagé (wymiana, wyrównanie, zgoda) i słowa katalásso. Pozostawanie grzechów „przykrytych” w pobłażliwości Bożej (Rz 3, 26), to był, jak powiedziano wyżej, stan pojednania w Starym Testamencie. Chrystus dokonał dopiero prawdziwego i doskonałego „wyrównania”: „...Wszystko zaś to pochodzi od Boga, który pojednał nas ze sobą [ek tou Theou tou katallaxantos hemás heautô(i)] przez Chrystusa i zlecił nam posługę jednania [tên diakonían tês katallagês]. Albowiem w Chrystusie Bóg pojednał świat ze Sobą [ên... katallásson heautô(i)], nie poczytując im [mè logidzômenos autoîs] grzechów, nam zaś zlecił słowo pojednania [tôn lógon tês katallagês]” — czyli słowo, które oznajmia pojednanie.

Bóg w nieogarnionej Swej miłości dokonał zamiany z człowiekiem: zabrał jego winę za grzech a dał mu Swoje pojednanie — Chrystusa mianowicie uczynił za nas „grzechem” a nas w Nim uczynił „sprawiedliwością”: „tôn mè gnônta hamartían hypèr hemôn hamartían epoiesen, hina hemeís genómetha dikaiosýne Theou en autô(i)” (2 Kor 5, 21). Ta zamiana ról stanowi o wyniku prześlągalnej ofiary Chrystusa — stał się On naszym „pokojem”, czyli Tym, który położył kres stano-

wi wrogości, rozładował napięcie między Bogiem i ludzkością, a jednocześnie zburzył mur rozdzielający wybranych od niewybranych, Izraela od gojim (Ef 2, 14—16). W Swej osobie jako Bóg i jako Człowiek stanowił najlepsze i najodpowiedniejsze miejsce spotkania Boga z ludzkością.<sup>23</sup> W rezultacie pojednania w ciełe Jezusa Chrystusa stworzony został nowy Adam — nowy człowiek — nowa ludzkość. W tej jedni nowego człowieka „stworzonego” według Boga w „sprawiedliwości” i „prawdziwej świętości” (Ef 3, 24) musiał runąć płot oddzielający Izraela prawem nakazów i przepisów izolujących. Stąd wprowadzenie pojednania między ludźmi.

Pojednanie w Bosko-ludzkim Pośredniku ma zasięg uniwersalny, obejmujący wszystkich i wszystko, cokolwiek i gdziekolwiek było do pojednania z Bogiem, bo przecież jakkolwiek wyjątek stawałby pod znakiem zapytania całe dzieło pojednania (Kol 1, 15—22). Powszechny pokój został osiągnięty za cenę krwi i śmierci Jezusa. I tu wchodzimy już w temat odkupienia.<sup>24</sup>

#### IV. POJEDNANIE I ODKUPIENIE

Śmierć Chrystusa ma moc pojednania i zarazem odkupienia ludzkości.<sup>25</sup> Jest też ośrodkiem całej historii zbawienia. W zbawczym planie Bożym Chrystus musiał cierpieć i umrzeć, aby wejść do chwały (Łk 24, 26). Na tę konieczność wskazywał Swym uczniom w zapowiedziach męki, wywołując jednak sprzeciw wynikający z niezrozumienia (Mt 17, 12; Mk 8, 31; Łk 12, 50; J 3, 14) i stworzonego sobie odmiennego obrazu Mesjasza. Pojednanie i odkupienie są wewnątrznie ze sobą powiązane. Jak było już powiedziane, Jezus jest pidjon — ceną wykupienia ludzkości — właśnie przez oddanie ducha (życia otrzymanego od Boga) w ręce Ojca: „Ojcze, w ręce Twoje powierzam ducha mego [eis cheirá sou paratithemai tò pneúma mou]” (Łk 23, 46). We własnej ofierze, którą złożył Ojcu, przez przedwiecznego Ducha (Ha 9, 14), objawił pełną miłości wolę Ojca (J 3, 16). Ojciec jest dającym, napełniającym łaską, Chrystus — Pośrednikiem, umożliwiającym prze-

<sup>23</sup> Zob. K. Romaniuk, *Czynny udział Chrystusa w zbawczej inicjatywie Ojca*, w: *Drogi zbawienia*, dz. cyt., s. 144—252.

<sup>24</sup> Zob. H. Langkammer, *Początki Chrystologii Nowego Testamentu*, Lublin 1977, zwł. s. 32—39.

<sup>25</sup> Zob. H. Langenberg, *dz. cyt.*, s. 101—109.

kazanie łaski. Miłością jest Bóg i jako taki wynajduje możliwość pojednania świata w Swym Synu poprzez odkupienie (Ha 9, 12: aionían lýtrosin heurámenos). Ponieważ Bóg jest święty<sup>26</sup> i sprawiedliwy, bez wyrównania sprawiedliwości Bożej nie jest możliwe odpuszczenie grzechów. Z postanowienia Ojca grzech świata miał być zglądzony w krzyżu Chrystusa: „Oto Baranek Boży, który zabiera [niesie, bierze na siebie — ho aíron] grzech świata” (J 1, 29) — nawiązał tu Jan do baranka paschalnego jako symbolu wielkiego odkupienia Izraela.<sup>27</sup>

Tajemnica krzyża<sup>28</sup> to pośrednictwo Jezusa na podstawie zasady solidarności: „Dlatego musiał się upodobnić pod każdym względem do braci, aby stał się miłosiernym i wiernym arcykapłanem wobec Boga dla prześlągania za grzechy ludu [eis tò hiláskesthai tás hamartías toú laoú]” (Ha 2, 17). W Nim Bóg zbliżył się całkowicie do człowieka i człowiek zbliżył się możliwie najbardziej do Boga. A przecież celem pojednania jest usunięcie rozdźwięków — najgłębsza wspólnota (koinonia) życia i miłości. Pojednanie znalazło swe uwieńczenie w śmierci Chrystusa — w odkupieniu: „że Chrystus umarł za grzechy nasze według Pisma” (1 Kor 15, 3). Bóg stworzył pokój przez krew krzyża Chrystusowego. Krzyż stał się punktem wyjściowym do nowego zgoła świata i panowania Bożego w świecie.<sup>29</sup> Bóg jednając ze sobą podaje Syna na śmierć po to, by życie powstało ze śmierci (odnośnie całego Izraela por. tę myśl w Rz 11, 15). Umieranie jednak staje się przejściem do życia tylko w wypadku śmierci Boga—Człowieka i umierania przez wiarę z Chrystusem. Śmierć sama w sobie nie posiada znaczenia zbawczego, jest wrogiem ludzkości pokonanym przez Chrystusa (por. 1 Kor 15, 26. 54—56; 2 Tm 1, 10; Ha 9, 15; 1 J 3, 14).

Dzieje zbawcze, a w nich zwłaszcza dzieje czasowego odrzucenia Izraela, są mocnym świadectwem przechodzenia od umierania do życia. Za H. Langenbergiem (s. 498) można powtórzyć, że całe dzieje świata są wielką partyturą objawienia Bożego z najbardziej wzruszającą symfonią pojednania. Pamię-

<sup>26</sup> Zob. E. Pax, *Heilig*, w: *Bibeltheol. Wört.*, t. I, s. 606—612.

<sup>27</sup> Zob. S. Lyonnet, *Odkupienie*, w: *Słownik teol. bibl.*, s. 599—604.

<sup>28</sup> Zob. J. Audusseau — X. Léon-Dufour, *Krzyż*, w: *Słownik teol. bibl.*, s. 409—411.

<sup>29</sup> Zob. J. Daniélou, *Kreuz*, w: *Bibeltheol. Wört.*, t. II, s. 731—734.



tamy słowa Ojca Świętego Jana Pawła II wypowiedziane w Warszawie, że historii naszego narodu nie można zrozumieć bez Chrystusa. Trzeba powiedzieć, że krzyż Chrystusa stanowi w ogóle klucz do zrozumienia dziejów świata. Pojednanie jest całkowicie dziełem Boga i można je tylko przyjąć (Rz 5, 11). W stosunkach międzyludzkich pojednanie jest również przywróceniem naruszonej wspólnoty (por. Rdz 32, 21; Prz 16, 6. 14; Mt 5, 24; 1 Kor 7, 11; Obj 7, 26).

Jeżeli zaś chodzi o odkupienie,<sup>30</sup> dokonało się ono na tym samym terenie, co i pojednanie, i stanowi inny aspekt tego samego Bożego dzieła w Bosko-ludzkiej osobie Jezusa Chrystusa jako Pośrednika.<sup>31</sup> W Starym Testamencie występuje w związku z ideą odkupienia źródłosłów g'ł jako czasownik ga'al, imiesłów go'el i rzeczownik ge'ulla (Iz 63, 4; Jr 32, 7. 8) oraz źródłosłów pdj jako słowo pada i rzeczowniki pedut, pedujim i pidjon (Wj 21, 30; Lb 3, 49; Ps 49, 9 — pidjon; Lb 3, 46—51 — pedujim; Wj 8, 19; Ps 111, 9; 130, 7 — pedut). W myśli odkupienia zawiera się podwójne przeświadczenie: 1° że Bóg jest właścicielem wszystkiego, a naród wybrany ma dobra Boże w administracji, jako zarządca obcy i osadnik na Bożej ziemi (Kpł 25, 23), zatem chodzi o prawne uregulowanie posiadania i o ochronę strony słabszej przed wyzyskiem ze strony silniejszego; 2° że własność Boża jest niezbywalna a w ramach narodu wybranego obowiązuje prawo solidarności czyli wspólna piecza i wzajemne wspomaganie się, by zachować przydzieloną każdemu część własności Bożej. Zewnętrznym znakiem uznawania własności za Bożą była konieczność wykupywania pierworodnego dziecka za pięć srebrnych syklów (Lb 18, 15 nn.). W tym wypadku używa się słowa pada. Innym obowiązkiem wypływającym z Bożej własności było ofiarowywanie Bogu pierworodnych zwierząt (jedne należało zabić w ofierze, inne wykupić za pieniądze). Uzasadnia się tym, że przy wyzwoleniu z Egiptu (zwanym wielkim odkupieniem) Bóg zabił pierworodnych u Egipcjan i ich zwierzęta, a ocalił pierworodnych Hebrajczyków, którzy zatem szczególnie należą do Boga (Wj 13, 14—15). Idea odkupienia obejmuje przede wszystkim kraj i posiadłości ziemskie rozdzielone po-

<sup>30</sup> Zob. A. Jankowski, *Odkupienie*, w: *Podręczna Encykl. Bibl.*, t. II, s. 170—176.

<sup>31</sup> Zob. C. Spicq, *Mittlerschaft*, w: *Bibeltheol. Wört.*, t. II, s. 869—879.

koleniom w Kraju Obietnicy. Dalej, obejmuje naród izraelski jako szczególną własność Pana wśród narodów (segulla mikkol ha-'ammim — Wj 19, 5), por. Ps 135, 4: „Bowiem wybrał sobie Jakuba Jah, Izraela jako wyłączną swoją własność [li-segullato]”. Oczywiście także w szczególny sposób należy do Pana to wszystko, co zostało Mu poświęcone przez jakieś słubowanie. Bóg Jahwe jest w ogóle właścicielem i panem osobistej wolności mieszkańców kraju i dusz ludzkich (czyli ludzkiego życia) przejawiających się we krwi. Przez zawarte z narodem przymierze Bóg ponadto stał się „krotnym” narodu i wziął na siebie obowiązki go'ela — czyli tego, kto ma obowiązek wykupić własność zadłużoną i zagrożoną utratą, a zarazem obowiązki „mściciela” przelanej krwi swego „krotnego”. Jako odkupiciel, czyli go'el, działa dobrowolnie, samodzielnie i w solidarnej jedności interesów z dłużnikiem czy poszkodowanym. Gdy trzeba, go'el wpłaca należność wykupu za dłużnika wziętego do niewoli przez wierzyciela, według dokładnych ustaleń Prawa. Odkupienie zazwyczaj łączy się z uwolnieniem od jakiegoś stanu winy czy od relacji wikłającej w winę.

Z biegiem czasu i rozwojem pojęcia odkupienia używa się słowa ga'al także na ocalenie (odkupienie) od zła w ogóle, nie tylko od zadłużenia pieniężnego. W takim ogólnym sensie pojawia się ono np. w Rdz 48, 16. Umierający Jakub błogosławiąc synów Józefa powiada: „Bóg, który troszczył się o mnie [dosł. haro'e 'oti — który mnie pasał] od dawna aż dotąd, Anioł, który wykupił mnie [haggo'el 'oti] od wszelkiego zła [mikkol-ra'], niech błogosławi tym oto chłopcom”. Według [Wj 6, 6 Bóg sam dokonać ma odkupienia (słowo ga'al) Izraela w Egipcie jako go'el, bowiem Izrael jako własność Boża znalazł się w niewoli, a więc w sytuacji beznadziejnego zadłużenia. Własność Boża winna być przywrócona Bogu (Wj 6, 7, por. Ef 1, 14). Zanim Bóg wyprowadził naród na wolność, chciał mu dać dowód Swjej potęgi stojącej na straży własności — było nim zachowanie narodu od plagi śmierci niszczącej Egipcjan (Wj 8, 19). Chciał jednocześnie dodać otuchy odkupionemu narodowi w czasie wędrówki do Kraju Obietnicy (Pwt 7, 8; 13, 6; 15, 15; 24, 18). To odkupienie pozostaje ustawicznie ideałem i wzorem, do którego nawiązuje się w księgach prorockich (zwłaszcza u Deutero-Izajasza) i sapiencjalnych, by rozbudzić zaufanie, że i nadal Bóg nie przestaje strzec odkupionej własności (por. Wj 15, 13—18; Pwt 9, 26 i ns.).

Stopniowo usiłuje się w szeregu tekstów (por. Iz 41, 14; 43, 14; 44, 6. 24; 47, 4; 48, 17; 49, 7. 26; 54, 4. 8; 59, 20; 60, 16; 63, 16; Jr 50, 34; Prz 23, 11; Ps 19, 15; Hi 19, 25) wyświetlić tajemnicę, jak Bóg może być jednocześnie wierzycielem, żądającym ceny wykupnej za dłużnika oraz go'elem wypłacającym ten dług. Podkreślić tu trzeba, że nie ma mowy w tekstach ogólnie o ocaleniu i wyprowadzeniu, ale wyraźnie o wykupieniu przy użyciu terminów ga'al, go'el i pada. Tę samą terminologię stosuje się też do zapowiedzianego powrotu z wygnania: „Syjon musi być odkupiony [jipde] przez prawo, a jego więźniowie przez sprawiedliwość” (Iz 1, 27). Wykupienie dokonało się przez „mocną rękę i wyciągnięte ramię oraz wielkie sądy” (por. Wj 6, 6; Pwt 4, 34; 5, 15 itd.). Owo wyciągnięte ramię (i mocna ręka) dotknęło Egipcjan (ich kraj i ludzi wraz ze zwierzętami), a wielkie sądy, czyli niezwykle wydarzenia, stanowiły spłacenie wykupu, jaki Bóg sam wyrównał Swej sprawiedliwości. Typicznie tajemnica odkupienia została ukazana w baranku paschalnym jako przedobrażeniu Baranka wielkocznego — Jezusa Chrystusa (1 Kor 5, 7).

Pojęcie Boga Odkupiciela (go'ela) ma ścisłą relację z tytułem Święty Izraela i z pojęciem sprawiedliwości Bożej.<sup>32</sup> Bez żądania odkupienia ze strony sprawiedliwego i świętego Boga zbędny byłby krzyż Chrystusowy i zatem również wszystkie bogactwa łaski z niego wypływające. Bóg mógł przecież zapewne winę grzechu odpuścić bez dzieła odkupienia przez krzyż, stosując zwykle darowanie winy na sposób amnestii. To, że postąpił inaczej, wynika z Jego mądrości i świętości. Krzyż Chrystusa stał się koniecznym ze strony Boskiego postanowienia, stanowi zagadnienie, jeśli tak wolno powiedzieć, wewnętrznoboskie, w które my, ludzie, włączeni zostaliśmy z łaski Bożej przez wiarę. Bowiem, jak wyraźnie stwierdza Paweł, dla niewierzących krzyż pozostaje jedynie zgorzeniem lub wprost głupstwem (1 Kor 1, 18—23). Tylko w świetle wiary możemy zbliżyć się do zrozumienia, czym jest odkupienie. Jeśli wierzymy w możliwość pojednania z Bogiem, wierzymy i w odkupienie dokonane przez Jezusa Chrystusa: „Wszyscy dostępują usprawiedliwienia darmo z Jego łaski [dikaioúmenoi doreân tê(i) autoû chárity] przez odkupienie, które jest w Chrystusie Jezusie [dià tês apolytróseos tês en Christô(i) Iesoû]” (Rz 3, 24).

<sup>32</sup> Zob. P. Bläser, *Gerechtigkeit*, w: *tamże*, t. I, s. 453—473.

Odkupienie i usprawiedliwienie (dikaiosýne, dikaíosis)<sup>33</sup> wiążą się ze sobą w ten sposób, że odkupienie jest środkiem usprawiedliwienia a zarazem świadectwem Bożej sprawiedliwości. Dokonuje się darmowo na podstawie łaski Bożej, a łaskę tę wysłużył nam Jezus Chrystus przez odkupienie. Zatem i odkupienie nie jest jakimś kupieckim wyrachowaniem czy aktem czysto prawnym, lecz dziełem łaski i pojednania z Bogiem. Dzięki temu sprawiedliwość okazuje się w skutku miłością (łaską) Boga wobec ludzi.

Do starotestamentalnych nadziei prorockich nawiązywała wiara gminy w Izraelu oczekującej „odkupienia Jerozolimy” (lýtrosin Ierousalém, Łk 2, 38). W kantyku Zachariasza z odkupieniem wiąże się też narodzenie Jana: „Niech będzie uwielbiony Pan, Bóg Izraela, że łaskawie wejrzał i sprawił odkupienie ludowi swojemu (hóti epesképsato kał epóesen lýtrosin tó(i) laô(i) autoû)” Łk 1, 68. Na nadchodzące odkupienie wskazywał Jezus swym uczniom, w związku z oczekiwaniem Jego paruzji: „nabierzcie ducha i podnieście głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie [dióti engídzei he apolytrosis hymôn]” Łk 21, 28. Wyraźnie też pouczał, że Jego śmierć ma być ofiarą przebłagalną za grzechy ludzkie, por. Mt 20, 28: „[Syn Człowieczy] nie przyszedł, żeby Mu słuźono, lecz żeby służyć i dać duszę swoją jako okup za wielu [lýtron anti pollôn]”, por. Mk 10, 45. Okupem jest więc życie własne złożone w ofierze. Z rygoru Prawa śmierć jest zapłatą za grzech (Rz 6, 23), więc grzeszni ludzie powinni oddać swe życie jako cenę okupu, ale i ono nie zdołałoby ich wykupić od winy za grzech. Wobec tego spłaci tę winę Bóg. Oddał Swego Syna i w ten sposób zapłacił należność. Znowu trzeba się zastrzec, że nie znaczy to, iż według jakiejś kalkulacji śmierć Jezusa stanowiła równowagę śmierci „wielu” grzeszników licząc „dusza za duszę”. Bóg w Swej świętości,<sup>34</sup> czyli całkowitej odrębności przewyższającej nasze pojęcia i miary, chciał dokonać własnego obliczenia, by otrzymać wspaniałą pełnię odkupienia, z nadmiarem, jeśli tak można powiedzieć.

W 1 P 1, 18. 19 „ceną” wykupienia jest kosztowna krew Chrystusa jako niepokalanego baranka bez zmayı (timó(i) haímati hos amnoû amóμου kał aspilou Christoû). Wielka wartość ceny tej krwi leży w nieskończenie wspaniałej drodze odkupienia na krzyżu. Krew tutaj oznacza śmierć, dobro-

<sup>33</sup> Zob. P. Bläser, *Rechtfertigung*, w: *tamże*, t. II, s. 957—966.

<sup>34</sup> Zob. E. Pax, *Heilig*, w: *tamże*, t. I, s. 606—612.

wolne oddanie swego życia.<sup>35</sup> On jako Baranek paschalny stał się ofiarą pojednania (Ef 1, 7; 1 Tm 2, 5—6; Her 9, 14). Jeśli porównamy miejsca, w których jest mowa o okupie, jak 1 Tm 2, 6 (On sam); Mk 10, 45 (Jego dusza = życie); Ef 1, 7; 1 P 1, 19 (Jego krew), widzimy, że Jezusowe dobrowolne oddanie się na śmierć stanowi właśnie ten okup.<sup>36</sup> Św. Szczepan w swej mowie do Żydów (Dz 7, 35) nazwał Mojżesza danym przez Boga przywódcą i odkupicielem (ho Theòs árchonta kai lytrotèn apéstalken), aby wyprowadził na wolność (wykupił) Boży naród, mimo że ów naród w Egipcie nie chciał go uznać za swego sędziego i rozjemcę. Jezus też został odrzucony i nie uznany, lecz z woli Ojca stał się ceną odkupienia Bożej własności.

Czy zatem ludzie grzeszni, owi „wielu” czyli w sumie wszyscy, mają pozostawać bierni w tajemnicy odkupienia? W Ewangelii jest mowa o obowiązku oddawania własnego życia (Mt 10, 39; Mk 8, 35) i od tego obowiązku odkupieni nie zostali zwolnieni. Na mocy prawa solidarności Syn Boży jako człowiek Jezus Chrystus uczynił się jedno z nami i w tym zjednoczeniu umarliśmy razem z Nim, będąc wszczępieni w podobieństwo Jego śmierci (tô(i) homoiómati toû thanátou autoû) Rz 6, 5. Nie jest to z naszej strony świadczenie czy przebłaganie Boga, lecz nasza postawa wobec odkupienia jako obiektywnego czynu zbawczego.

Sprawcą tego wszystkiego, co mamy w Jezusie Chrystusie, jest Bóg. On sam jest Odkupicielem czyli go'elem tak w Starym (np. Iz 63, 16) jak i w Nowym Testamencie. On jeden żąda okupu i daje go: „Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem i ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, który wydał siebie samego na okup za wszystkich” (1 Tm 2, 5, 6). Jezus Chrystus, który mógł powiedzieć o sobie „ja i Ojciec jedno jesteśmy” (J 10, 30) jako Pośrednik nie staje przed Bogiem, bo sam jest Bogiem, nie staje też wobec ludzi, bo sam jest człowiekiem. W Swej osobie stanowi już wspólnotę Boga i człowieka. W Nim ustawicznie Bóg oddaje samego siebie, w Nim człowiek jest ustawicznie ofiarowany Bogu. To jest cudowna tajemnica pośrednictwa Chrystusowego i dzięki temu wraz z Ojcemdzielityuł Zbawcy (So-

<sup>35</sup> Zob. C. Spicq — P. Grelot, *Krew*, w: *Słownik teol. bibl.*, s. 393—396.

<sup>36</sup> Zob. K. H. Schelkle, *Passion Jesu*, w: *Bibeltheol. Wört.*, t. II, s. 925—930.

tér), a dla nas jest: „...mądrością od Boga i sprawiedliwością [dikaiosýne] i uświęceniem [hagiasmós] i odkupieniem [apolytrosis]” (1 Kor 1, 30).

Przy użyciu słów agorádzo i exagorádzo został Jezus Chrystus pokazany jako posłany przez Boga kupiec dla nabycia królestwa Bożego (w Mt 13, 15 — królestwa niebios). Powiedziano o Nim, że wykupił nas od przekleństwa Prawa, abyśmy otrzymali synostwo Boże (Gal 3, 13; 4, 4—5). Kupieni za wysoką cenę Jego krwi, winniśmy postępować jak przystoi własności Bożej.

Odkupienie ma wymiar doczesny i przyszły. Doczesne odkupienie, czyli to obecnie przeżywane, oczyszcza nas z grzechu i czyni Bożą własnością (Ef 1, 7; Her 9, 15), sprawia, że jesteśmy usprawiedliwieni wobec Boga (Rz 3, 24 n.). Duch Święty, którego mamy dzięki włączeniu w Jezusa Chrystusa uwielbionego, jest „zastawem” (arrabón) Bożym (2 Kor 1, 22; Ef 1, 14), że będziemy mieli udział w zmartwychwstaniu, w przyszłym ostatecznym odkupieniu, oczekivanym wraz z drugim przyjściem Chrystusa chwalebny (paruzją).<sup>37</sup> Na treść tego odkupienia pełnego składać się ma zarówno uwielbienie naszego wskrzeszonego ciała (Rz 8, 23; 1 Kor 15), jak i całkowite usunięcie wszystkich skutków grzechu (Ef 4, 30; Her 9, 12).

## V. ODKUPIENIE I ZBAWIENIE

Najogólniej mówiąc przez zbawienie rozumie się to wszystko, co Bóg przedsięwziął, aby przewyciężyć zło, które wtar-

<sup>37</sup> W odkupieniu dokonanym przez Jezusa gra rolę nie tylko Jego krew, męka i śmierć, ale także zmartwychwstanie. Zob. Rz 4, 25 (zmartwychwstał dla naszego usprawiedliwienia); sprawcą życia jest Pan uwielbiony, chwalebny (Dz 3, 13, 15), bez Jego zmartwychwstania daremna byłaby nasza wiara (1 Kor 15, 17). Skoro ludzkość jest jednością w Chrystusie jak niegdyś w Adamie, to jego zmartwychwstanie nie jest tylko przykładem lub świadectwem dla wiary, ale jest On pierwowciną ludzkości (w. 20) przychodzącej z powrotem ze śmierci i z grzechu do Ojca i do życia. W śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa (to znaczy „w Nim”) powraca się do Boga. Przyczyną naszego odkupienia jest Jego śmierć i zmartwychwstanie, a zarazem odkupienie jest uwolnieniem od winy i obdarowaniem nowym życiem. J. B. Bauer, *Erlösung*, w: *Bibeltheol. Wört.*, t. I, s. 300—305, zwł. s. 304; Por. też M. Czajkowski, *Uchwalebienie Jezusa — w zmartwychwstaniu czy we wniebowstąpieniu*, w: *Studio lectionem facere*, praca zbiorowa pod red. J. Łacha i J. Szłagi, Lublin 1978, s. 184 ns.

gnęło na świat, jako skutek grzechu.<sup>38</sup> Jest to więc pojęcie bardzo ogólne, w którym można z powodzeniem zmieścić i to, co powiedzieliśmy o łasce, o nawróceniu, o pojednaniu i odkupieniu oraz uświęceniu i wiele innych aspektów.<sup>39</sup> Przede wszystkim okazuje się ono jako nieustanna akcja ratowania ludzkości przez Boga w dziejach zbawczych, w historii narodu wybranego, w przeprowadzaniu Bożych planów wobec ludzkości, zwanych też zbawczą ekonomią Bożą. Można zatem określić też zbawienie jako przywrócenie wspólnoty człowieka z Bogiem, zerwanej przez nieposłuszeństwo i pychę ludzką. Świadectwo o woli Boga przejawiającej się w planie zbawczym daje nam Iz 45, 6—8: „...beze mnie nie ma niczego, ja jestem Jahwe i nie ma innego. Ja tworzę światło i stwarzam ciemność, sprawiam pomyślność i stwarzam niedolę. Ja, Jahwe, czynię to wszystko. Niebiosa, wysączcie z góry sprawiedliwość i niech obłoki z deszczem ją wyleją! Niechajże ziemia się otworzy, niechaj zbawienie [jesza] wyda owoc i razem wszędzie sprawiedliwość [cedaqa]. Ja, Jahwe, jestem tego Stwórcą”. Zbawczy plan Boży nie ogranicza się tylko do odzyskania tego, co zostało przez zło (grzech) utracone, ale jest nastawiony na przywrócenie pełni szczęścia, jakie miało być udziałem ludzkości jeszcze przed zaistnieniem możliwości grzechu i wynikającego zeń zła. Zbawienie jest objawieniem nieopisanej wspaniałości istoty Bożej i Bożej rzeczywistości.<sup>40</sup> Dla nas pozostaje poznanie tego jednak przez dzieje grzechu i ocalenia. Tylko z nich i na ich tle doświadczyć możemy, czym jest Boża miłość, łaska, świętość i sprawiedliwość. W tym pozytywnym ujęciu można pokusić się o zdefiniowanie zbawienia jako *całokształtu działań Bożych i odpowiadających im wysiłków ludzkich (współdziałań z łaską) świadomie podejmowanych dla ocalenia, przedłużenia i wzbogacenia życia ludzkiego poprzez wybraną społeczność, zmierzających ostatecznie do osiągnięcia pełni życia jako zjednoczenia z Bogiem.*

<sup>38</sup> Zob. H. Langenberg, *dz. cyt.*, s. 238—247.

<sup>39</sup> Według o. A. Jankowskiego, *Podręczna Encykl. Bibl.* II s. 175: Można... opisowo zdefiniować odkupienie w terminach biblijnych jako: zachowanie ludzi od zguby w Dzień Jahwe (Sądu) na zasadzie zbawienego dzieła Boga dokonanego przez Chrystusa. Natomiast termin „zbawienie” oznacza bądź cały plan Boga w stosunku do ludzkości, bądź częściej ostatnią jego fazę jako ostateczny skutek odkupienia, tj. stan błogosławionych w „domu Ojca”.

<sup>40</sup> Por. C. Lesquivit — P. Grelot, *Zbawienie*, w: *Słownik teol. bibl.*, s. 1117—1123: „...mamy tu do czynienia z pojęciem kluczowym całego języka biblijnego” (s. 1118).

Obok tego aspektu pozytywnego jest inny aspekt — walki ze złem, oczyszczania, nawiązywania, naprawy. W nim mieszczą się idee ekspiacji, zadośćuczynienia, nawrócenia, pojednania i odkupienia, zwalczania zła przez cierpienie i ciągły „sąd Boży” oczyszczający. Odkupienie zatem nie jest synonimem zbawienia, ale ma swoje miejsce doniosłe jako pewien aspekt, można rzec o istotnym znaczeniu, w obszernym zakresie idei zbawienia.

Dzieje zbawcze obejmują całą ludzkość w jej solidarnej jedności.<sup>41</sup> Odsłonięcie zbawczego planu Bożego po fakcie grzechu można widzieć w tekście Rdz 3, 15: walka ustawiczna z potomstwem „węża” i nadzieja na zwycięstwo potomstwa niewiasty, lecz odniesiona na drodze cierpienia — ugodzenia przez węża choćby w piętę, ale jądowicie.<sup>42</sup> Rozrost zła w ludzkości wywołuje „sąd Boży” w formie potopu. Ale ludzkość nie została zgładzona kompletnie. Ma się odrodzić z Noego i jego rodziny. Plan zbawczy będzie się wypełniał. Przypominają się słowa z Rz 3, 3: „Bo i cóż, że niektórzy z nich stali się niewierni? Czy ich niewierność miałaby zniweczyć wierność Boga? Żadną miarą”. Apostołowi chodziło co prawda o niewierność Żydów wobec Chrystusowej Dobrej Nowiny, ale ta wypowiedź jest prawdziwa na każdym etapie dziejów zbawczych. Sąd i zbawienie nie wykluczają się, owszem, idą ze sobą w parze. Przez konieczność pokonywania przeszkód przez „sąd” zmienia się tylko dalsza droga zbawcza, ale jedność samego planu pozostaje i plan dąży do celu. Weźmy przykład z potopu. Ludzkość została poddana pod Boży sąd i poza ośmioma osobami wyginęła. I oto czytając 1 P 3, 18—20 dowiadujemy się, że Bóg nie pozostawił ich bez możliwości zbawienia: „Chrystus bowiem również raz umarł za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was do Boga przyprowadzić; zabity wprowadzie na ciele, ale powołany do życia Duchem. W nim poszedł nawet ogłosić zbawienie [ekéryxen] duchom znajdującym się w więzieniu z powodu nieposłuszeństwa, którego dopuścili się wtedy, gdy za czasów Noego była budowana arka, a Bóg w Swej cierpliwości oczekiwał, w której niewielu, bo osiem osób zostało uratowanych przez wodę [diesóthesan di' hýdates]”. Woda pojmowana jest

<sup>41</sup> K. Romaniuk, *Stworzenie człowieka jako przejaw odwiecznej dobroci Boga*, w: *Drogi zbawienia*, dz. cyt., s. 24—33.

<sup>42</sup> Por. K. Romaniuk, *Zbawienie grzesznej ludzkości dziełem miłosierdzia Bożego*, w: *tamże*, s. 80—105.



przez Piotra jako żywioł ocalający i przedstawiona jako symbol czy typ wody chrzcielnej. A przecież ta sama woda zatopiła ludzkość, była też narzędziem sądu Bożego. A więc jednocześnie sąd i zbawienie. Skoro zbawienie jest uratowaniem od jakiejś kary, od nieszczęścia, w którym z wyroku Bożego giną inni, słusznie można powiedzieć, że nie ma zbawienia bez sądu, ale też nie ma sądu bez zbawienia i w tym sensie, jak tutaj — mianowicie owi zatopieni przez sąd doczekali się także zbawienia w Otchłani. Istnieje ocalenie (zbawienie) w wymiarze doczesnym i w wymiarze eschatycznym, u końca dziejów czy w czasach mesjańskich. Noe i jego rodzina doznali ocalenia doczesnego, natomiast owi nieposłuszni i ukarani zachowani zostali dla zbawienia końcowego.

U początku nowego etapu dziejów znowu mamy obietnicę zbawienia w Rdz 8, 21—22; 9, 1. 8—17 — obietnicę zachowania ludzkości, błogosławieństwo i przymierze (por. Iz 54, 9; Jr 33, 20—25). Ludzkość znowu się pograża w grzechu, rozprzestrzenia się zło, następują częściowo ją dotykające kary (rozproszenie — Rdz 11, 1—9; zniszczenie Sody i sąsiednich miast — Rdz 19). Przeszkodzenie w budowie wieży i rozdzielenie ludzkości było też zbawieniem przez sąd. Bóg wśród rozdzielonych językami ludzi zaczął sobie przygotowywać część, której wyznaczył zadanie szczególne w planie zbawczym — pokolenie Sema (jak przed pokolenie Seta, które wydało sprawiedliwego Noego). Dokonując wyboru jednej linii ludzkości nie zrywa Bóg kontaktu z innymi. Wszyscy mają swoje zadanie w dramacie dziejów i przyczyniają się do ostatecznego rozwiązania pozytywnego. I tak, podczas gdy ludom pogańskim pozwala Bóg pod Swym błogosławieństwem danym ogólnie ludzkości rozwijać własną kulturę i swe naturalne przymioty, w potomstwie Abrahama, którego powołuje z obietnicą: „W tobie mają być błogosławione wszystkie pokolenia na ziemi” (Rdz 12, 3) zamierza stworzyć sobie szczególne narzędzie zbawcze — naród będący nosicielem zbawczych obietnic. Wokół niego, Izraela, będzie się obracać historia świata kierowana przez Boga: „Kiedy Najwyższy rozgraniczał narody, rozdzielał synów ludzkich, wtedy ludom granice wytyczał według liczby synów Boga sprawiedliwego” (Pwt 32, 8). Zbawcza droga Izraela była kształtowana szczególnie pieczołowicie przez łaskę Bożą (Pwt 32, 6). Celem wychowawczym była wiara, która pięknie przejawiała się u Abrahama, gdy przetrwał doświadczenie i zgodził się ofiarować Bogu syna (Rdz 22). Ocalenie, czyli zbawienie, jest dzie-

tem samego Boga, ale presuponuje wiarę człowieka (Ha 11, 7—19). Do zbawczej drogi Izraela należało wyprowadzenie z niewoli egipskiej, które wyżej było przedmiotem zainteresowania jako odkupienie. Stało się ono wzorem odkupienia Izraela na końcu wieków (Iz 11, 15—16), jak i przy powrocie z niewoli babilońskiej (Iz 43, 1—3; 49, 8—12). Z punktu widzenia zbawczego planu Bożego nie można powiedzieć, że Izrael doznał tylko zbawienia, a Egipcjanie tylko nieszczęścia czyli „sądu”, bowiem dla Izraela pobyt w Egipcie był sądem zbawczym (Pwt 4, 20 — piec do topienia żelaza: czyli oczyszczenie Izraela w Egipcie) natomiast sąd nad faraonem i jego ludem stanowił szczególną drogę Bożą dla objawienia Swjej mocy i zbawczych zamiarów: „Po to właśnie zostawiłem cię przy życiu, byś zobaczył moc moją i by imię moje zostało rozślawione po całej ziemi” (Wj 9, 16; por. Rz 9, 17) — a więc to była łaska poznania Boga prawdziwego, z której faraon nie skorzystał. Przypomnieć tu wypada, że autor Księgi Mądrości uważał, iż Bóg nawet w karaniu okazywał Egipcjanom Swoją łaskawość, stopniując kary, nie sięgając od razu do najwyższych, nie chcąc zniszczyć upartych w bałwochwalstwie, lecz naprowadzić na zrozumienie, że tylko On ma moc jako Bóg. A kończy rozważania pięknymi myślami: „Nad wszystkim masz litość, bo wszystko w Twojej mocy, i oczy zamykasz na grzechy ludzi, by się nawrócili. Miłujesz bowiem wszystkie stworzenia, niczym się nie brzydzisz, co uczyniłeś, bo gdybyś miał coś w nienawiści, nie byłbyś tego uczynił... Oszczędzasz wszystko, bo to wszystko Twoje, Panie, miłośniku życia!” (Mdr 11, 24—26). Jeżeli idzie o Egipt zresztą, prorocy zapewniają, że Bóg przygotował także Egipcjowi udział w zbawieniu na końcu dziejów: „Choć Jahwe dotknie ciężko Egipcjan, przecież ich uzdrowi; oni zaś nawrócą się do Jahwe, który ich wysłucha i uleczy... Jahwe Zastępów pobłogosławi mu [Izraelowi], mówiąc: Błogosławiony niech będzie Egipt, mój lud, i Asyria, dzieło moich rąk, i Izrael, moje dziedzictwo” (Iz 19, 22—25).

Pobyt na pustyni miał przygotować naród wybrany do spełnienia zadania nosiciela i przekaziciela Objawienia Bożego przez poznanie ludzkiej słabości i zaufanie we wszechmoc Bożą (Pwt 8, 2. 3). Poprzez Prawo, które stanowi objawienie świętości, czyli całkowitej odrębności Boga, Bóg wszedł w przymierze o charakterze teokratycznym: Bóg stał się królem narodu (Pwt 33, 5), a ofiara przymierza przypieczętowała uroczyscie wspólnotę pokoleń izraelskich (Wj 24) i wspólnotę

z Bogiem.<sup>43</sup> W kulcie świątynnym przedstawiona została symbolicznie zbawcza droga do bliskości z Bogiem. Jak uprzednio przy pojednaniu i odkupieniu było powiedziane, ofiary nie mogły sprawić pełnego pojednania ani sprowadzić odkupienia z odpuszczeniem grzechów, wskazywały na konieczność wypełnienia w Chrystusie (Ha 9, 8—10). Bóg musiał zatem wziąć na siebie sprawę niemożliwą dla człowieka, zsyłając Swego Syna (Rz 8, 3). Całe dzieło odkupienia, o którym była mowa, jest inicjatywą samego Boga, człowiek był bezsilny (Ha 9, 12 — odkupienie własną krwią Chrystusa). Do tego rozwiązania w osobie Bosko-ludzkiego Pośrednika przygotowywał Bóg ludzkość poprzez ukazywanie idei wstawiennictwa i pośrednictwa ludzkiego u Boga, na przykładzie Abrahama (Rdz 18) czy Mojżesza, który gotów był siebie ofiarować za naród (Wj 32, 32). W miarę rozwoju objawienia zarysowuje się coraz wyraźniej myśl o pośredniku mesjańskim a potem o potrzebie cierpienia zadośćuczynnego (zob. Pieśni o Słudze Pańskim w Księdze Izajasza (Deutero-Izajasza), problem cierpienia ludzi sprawiedliwych, wzmianki o zranieniu, przebicciu, zabiciu pasterza danego od Boga itd.). To już pojawia się cień krzyża jako środka zbawczego. Jezus twierdził, że Pisma, w których poszukuje się życia, o Nim mówią (J 5, 39).

Nadzieja Izraela na zbawienie jednak wiązała się ściśle z doczesnością, z posiadaniem dziedzictwa w Ziemi Obiecanej. Treścią idei zbawienia było dla ogółu Izraela niezagrożone posiadanie kraju, wspólnota narodu z Bogiem jako królem (którego namiestnikiem tylko miał być ziemski władca) oraz przepojony radością życia dobrobyt poszczególnych członków wybranego narodu. Największym zatem narodowym nieszczęściem była utrata ziemskiego dziedzictwa wskutek złamania przymierza i niewierności narodu. Po powrocie z pierwszego rozproszenia nastąpiło drugie, trwające do naszych czasów. Przywrócenie narodu w „dniu Pańskim” do kraju ojców oraz odnowa teokratycznych rządów w ramach państwa własnego — to wciąż trwająca nadzieja zbawcza. Ale Żydzi zdają sobie sprawę (jak widać było w dyskusji przytoczonej z Nes Ammim), że ziemskie dziedzictwo zbawcze ma być jedynie podstawą dla całkowitej wewnętrznej odnowy serca (czyli myśli i postępowania), dla odpuszczenia grzechów, wylania Ducha, przewyciężenia wszelkiego zła łącznie ze śmiercią oraz

<sup>43</sup> Zob. A. Jankowski, *Ku zbawieniu poprzez „ekonomię” Starego Prawa*, w: *tamże*, s. 106—143.

dla przeobfitej pełni życia. To dopiero będzie zbawienie w całym swym wymiarze. Sprowadzić je ma zaś król mesjański z potomstwa Dawida w „dniu Jahwe” w pełni czasów przewidzianych przez Boga. W takiej atmosferze oczekiwania nastaje Nowe Przymierze, w którym dziedzictwo zbawcze znajduje przeduchowanie. Już nie ziemskie obietnice grają pierwszorzędną rolę, ale zwrócenie oczu na wszelkie duchowe błogosławieństwa zawarte w niebiosach, gdzie jest chwalebny Chrystus (Ef 1, 3). Ale istota zbawienia pozostaje ta sama: przywrócenie wspólnoty z Bogiem dające udział człowieka w życiu Bożym, czyli synostwo Boże.

Zbawienie mesjańskie w dniu Pańskim uwarunkowane jest powszechną, głęboką przemianą usposobienia i nawróceniem się narodu. Już prorocy starali się nauczyć Izraela, że na zbawienie składać się musi ocalenie biednego i potrzebującego pomocy od niesprawiedliwego ucisku możnych i bogatych, podobnie jak ocalenie narodu z przemocy wroga, uwolnienie od jarzma niewoli, od jakiegokolwiek nieszczęścia lub nędzy, choroby czy niebezpieczeństwa śmierci. Jeśli wewnątrz kraju będzie pielęgnowana dobrze pojęta religia oparta na miłości bliźniego i zachowywaniu Prawa, zwłaszcza przykazań, sprawiedliwości społecznej i odpoczynku świątecznego, wtedy będzie mogło być założone królowanie niebios, prawdziwe panowanie Boga i będą zrealizowane błogosławieństwa zbawienia. Do tego nawiązał w głoszeniu zbawienia Jezus. Dlatego pobożni oczekujący odkupienia Jerozolimy (Łk 2, 38) uważali, że nastał już dzień Pański czasów ostatecznych (Łk 1, 68 ns.). Józef otrzymał od Anioła Pańskiego zapowiedź: „... Ona porodzi Syna, któremu masz dać na imię Jezus, bo On wybawi [sósęi] Swój naród od jego grzechów” (Mt 1, 21). Imię Jesoûs czyli hebr. Jeszu’a, znaczy „Zbawca” i jest wypełnieniem imienia Immanu-El („Bóg z nami” z Iz 7, 14; Mt 1, 23) ale typicznym, bo Chrystus nie został nazwany Emmauelem lecz Jezusem, ale w Nim jako Bogu i człowieku, wypełniło się to, co oznaczało imię immanu-el przez cudowne zjednoczenie Boga z człowiekiem. Jak najbardziej Bóg pozostał z nami. Zarówno Ojciec jak i Chrystus nazywani są tytułem Zbawca (Sotér). Jest to ujęcie czysto prorockie, wskazujące na jedność Syna z Ojcem.

Okazuje się z kart Nowego Testamentu, że w czasach przyjscia na świat Jezusa byli pobożni Żydzi, którzy potrafili ze Starego Testamentu wyrobić sobie pełny i właściwy obraz uniwersalnego zbawienia. Oczekujący „pociechy Izraela” (pros-

dechómenos paráklesin toû Israél), sprawiedliwy i pobożny Symeon (Łk 2, 25) pod tchnieniem Ducha powitał w Jezusie oczekiwane zbawienie (tò sotérion), które stanie się oświeceniem pogan wobec całego świata i chwałą dla Izraela (Łk 2, 29—32). Orędzie zbawcze Jana Chrzciciela powiązane zostało z zapowiedzią Iz 40, 3—5, przy czym w Łk 3, 6 cytowany wiersz 5 został uzupełniony brakującym w tekście proroka terminem „zbawienie Boże” (tò sotérion toû Theoû), co wskazuje, że pobożni Starego Testamentu czytali Biblię i rozumie li ją zgodnie z duchem i w całościowym ujęciu, wydobywając także pojęcie zbawienia z tekstu, gdzie nie było wyraźnie podane.

Zarówno Jan Chrzciciel, jak i Jezus rozpoczynają orędzie zbawcze od wzywania do pokuty (metánoia), do zmiany poglądów (Mt 3, 2; 4, 17). Konieczne to było zwłaszcza w kontekście oczekiwania na zbawienie. Wiemy, że wciąż nawet z własnymi uczniami nie mógł Jezus dojść do porozumienia na punkcie oczekiwania doczesnego na przywrócenie królestwa Dawida w sensie politycznym. I to doprowadziło Go do konfliktu z przywódcami narodu i do śmierci. Był królem, ale nie w sensie politycznym, co wypisano Mu jako powód kary śmierci na tabliczce krzyżowej. Wypełnienie zbawienia nazwane zostało królowaniem niebios (lub Bożym), ale właśnie w przeciwieństwie do potęgi światowej (por. Dn 2 i 7), bo zaprowadza je Bóg Niebios i trwać ono ma wiecznie (Dn 2, 44; 7, 27). Zapewne nie tylko dla uniknięcia imienia Bożego tak nazwał to królowanie Mateusz, lecz dla uczynienia aluzji do Księgi Daniela. Prawdziwe jest to, co pochodzi z nieba, natomiast to, co na ziemi jest tylko cieniem i odbiciem rzeczywistości.

W kazaniu na górze (Mt 5—7) Jezus wyraźnie podkreślił, że urzeczywistnienie zbawienia w królestwie niebios ma postępować od wewnątrz przez dogłębną przemianę serca, czyli umysłowości i przez odnowę życia. Zauważyć trzeba, że tu jest mowa o indywidualnym panowaniu Bożym w życiu jednostki, o zbawieniu osobistym, które osiągnąć może człowiek pokutujący, gotowy do wewnętrznej przemiany. Zbawienie wiąże się z odpuszczeniem grzechów jako uwolnieniem od zła. Cudowne uzdrowienia i uwalniania od złego ducha były uaoacznieniem mocy nadchodzącego królowania niebios poprzez Jezusa. Pełnym stanem zbawienia w królestwie Bożym będzie osiągnięcie życia wiecznego. Nastąpić to ma przy powtórny m chwalebny m przyjsiu Chrystusa. Podobnie jak

przy odkupieniu rozróżnia się pierwsze i drugie przyjście Mesjasza, a zatem zbawienie obecne i przyszłe. W 1 P 1, 10—11 wskazuje autor natchniony, że już prorocy i pobożni w Starym Testamencie zastanawiali się nad powtórным przyjściem oraz nad męką i chwałą Mesjasza. Nic dziwnego, że i uczniowie po zmartwychwstaniu Jezusa sądzili, iż to już drugie chwalebne przyjście, stąd pytali: „Panie, czy w tym czasie przywrócisz znów Izraelowi królestwo?” (Dz 1, 6). Najwidoczniej oczekiwali i nadal, nie otrzymawszy jasnej odpowiedzi co do czasu, że paruzja jednak nastąpi w najbliższej przyszłości. Prorocy zapowiadali, że naród żydowski przed dniem Pańskim musi jeszcze przejść próbę („sąd”) zatwardziałości (Iz 6, 9 ns.) i jako szczupła garstka będzie ocalony w dniu Pańskim przed cudowną interwencją Bożą<sup>44</sup>. Skoro usiłowali nawracać Izraela po otrzymaniu Ducha Świętego zapewne sądzili, że zapowiadany upór już należy do przeszłości. Mogli liczyć, że nastąpił on przez odrzucenie głoszonego królestwa przez Jezusa (Mt 13, 14—15) i odrzucenie samego Króla tego królestwa (J 12, 40—41). Tymczasem musieli stwierdzić w miarę głoszenia Ewangelii, że i ich świadectwo poparte darami Ducha zostaje przez Żydów odrzucone i w końcu musieli zwrócić się z Ewangelią ku poganom. Żydom w tajemnicy Bożych planów jeszcze nie dano poznać królestwa (Mt 13, 11), zatem i ostateczne zbawienie dla narodów oddała się w nieznaną przyszłość. Tymczasem rozwija się zupełnie nowy organizm zbawczy — Kościół jako mistyczne dopełnienie Chrystusa. Jego ciało biorące udział w dziele zbawienia, a w nim część wiernych żydowsko-chrześcijańska, część większa — nawróceni z pogan. Paweł poświęciwszy się „apostolatowi pogan” nie stracił z oczu celu uratowania całego Izraela (Rz 11, 13; 15, 16; 11, 13—15) i starał się zrozumieć, dlaczego Bóg dopuścił na naród ten zatwardziałość.

Nauka Apostołów o zbawieniu zawierała się w imieniu Jezusa (Dz 4, 12), przez które nawracali i czynili cuda na potwierdzenie nauki o śmierci i zmartwychwstaniu Pana. Tymczasem opracowywali jednak naukę teologicznie i rozwijali w swych listach. List do Rzymian jest traktatem o zbawieniu, w którym nauka ta określona jest terminem Ewangelia o Chrystusie, lub po prostu „ewangelia” (Rz 1, 16—17). Ukazuje ona Bożą sprawiedliwość i stanowi Bożą moc dla zba-

<sup>44</sup> Zob. G. Molin, *Verstockung*, w: *Bibeltheol. Wört.*, t. II, s. 1136—1143.

wienia każdego wierzącego. Śmierć i zmartwychwstanie Jezusa wciąż jest rdzeniem nauki o zbawieniu. Paweł wypracuje na ich podstawie swoją naukę o krzyżu, ewangelię krzyża. Zbawienie jest dziełem łaski Bożej a wiara jedyną możliwością wzięcia udziału w zbawieniu i przyswojenia sobie tej nauki. Jako poszczególne elementy dzieła zbawienia wskazać można: sąd nad grzechem, odkupienie od winy przez ofiarę Chrystusa, pojednanie przez znalezienie Boga w Chrystusie jako Pośredniku, nowa wspólnota dzieci Bożych, odpuszczenie grzechów, usprawiedliwienie na podstawie wiary (ale przejawianej w uczynkach, jak podkreśla Jakub), uświęcenie w Duchu Świętym i wolność chrześcijańska pod prawem Chrystusowym miłości.

Dopełnienie zbawienia i dla chrześcijan wiąże się z paruzją<sup>45</sup>, ale jako zbawieni posiadamy pierwociny Ducha (zadatek zmartwychwstania), przez wiarę już kosztujemy zbawienia, ale oczekujemy odkupienia naszego ciała i uczestnictwa w chwale Ojca z Chrystusem.

## VI. ZBAWIENIE I POKÓJ

Pokój występuje w Piśmie Świętym w znaczeniu dobrobytu, spokoju, bezpieczeństwa, pewności, jako przeciwieństwo klótni, niepokoju, zamieszania, nieporządku<sup>46</sup>. Oczywiście jest przeciwieństwem stanu wojny. W terminologii hebrajskiej używa się w związku z pojęciem pokoju czasownika szallem (w osnowie Piel) oraz rzeczowników szalom<sup>47</sup>, szalew, szalwa, szelew i czasownika sza'an. Ich podstawowym znaczeniem jest „być pełen”, „być nienaruszony”, stąd powyższym wyrazom nadaje się najczęściej znaczenie: dokończyć, być gotowym, wynagrodzić, zapłacić, odplacić, oddać z powrotem itp. Stąd też imiona mają znaczenie takie jak dobrobyt, zadowolenie, zdrowie, pewność, spokój. Podkreśla się przez nie, że coś jest doskonale, gotowe, nienaruszone w swej całości<sup>48</sup>.

<sup>45</sup> Zob. E. Pax, *Parusie*, w: *tamże*, t. II, s. 918—925.

<sup>46</sup> Zob. H. Langenberg, *dz. cyt.*, s. 146—148.

<sup>47</sup> Zob. H. Gross, *Friede*, w: *Bibeltheol. Wört.*, t. I, s. 385—390. Autor wyprowadza termin hebr. szalom od szumerskiego silim i akadyckiego szalāmu = być całym, być nienaruszonym; przy przedmiotach nieożywionych = nieuszkodzony, przy ożywionych — zdrowy, żywotny; w społeczności — społecznie przystosowany, żyjący w dobrobycie. Stąd wychodzi do różnych znaczeń w Biblii.

<sup>48</sup> Zob. X. Léon-Dufour, *Pokój*, w: *Słownik teol. bibl.*, s. 393—396.

W dziejach zbawienia jednak pojęcie pokoju (głównie szalom) coraz bardziej pogłębiało się i wzbogacało w sensie duchowym i przybrało zgoła religijną treść. To, że Izrael w Ziemi Obiecanej żył w spokoju i dobrobycie nie niepokoiony przez wrogów, korzystając z bogatych dóbr Bożych, należało bowiem uznać za pokój i dar Bożej łaski, za wyraz miłości Bożej. W takim pokoju miał brać pełny udział każdy członek narodu wybranego. Taki stan jakiegś pełni szczęścia, bezpieczeństwa i doskonałości w historycznych czasach Starego Testamentu mógł być udziałem tylko w ograniczonej mierze, biorąc pod uwagę położenie polityczne kraju, złość płynącą z grzechu wraz ze skutkami fizycznymi jak choroby, klęski czy niesprawiedliwość społeczną. Zatem raczej był ideałem zapowiadany i oczekiwany. W końcu oznaczał niezakłócone i nienaruszone posiadanie zbawienia. Stał się metaforą zbawczą a nawet synonimem zbawienia. Stąd też cała nadzieja i tęsknota ludzi pobożnych kierowała się ku przyszłości, w której z łaski Bożej będzie zaprowadzony wreszcie pełen pokój. Wprowadzić go ma zaś według wypowiedzi spotykanych licznie u proroków i w psalmach (por. Iz 9, 6) potomek Dawida, Mesjasz, który sam nosi tytuł „Księżę pokoju” (sar-szalom) w Iz 9, 5, a Jego mesjańskie królestwo będzie „królestwem pokoju” (Iz 32, 18). Pokój ten ma się rozszerzyć na wszystkie narody (Za 9, 10; Iz 2, 4; 60, 18). Mesjasz w swej osobie jest pokojem, z Nim pokój już przyszedł na świat, stąd przy opisie narodzenia Jezusa jako Mesjasza spotykamy zastępy niebieskie ogłaszające „pokój ludziom na ziemi” (Łk 2, 14). Gdy Jezus przed dokonaniem dzieła odkupienia na krzyżu wjeżdża triumfalnie do Jeruzolimy, by wypełnić prorocstwo z Za 9, 9—10 o wjeździe do Jeruzalem Króla pokoju, który „pokój ludziom obwieści”, w relacji Łk 19, 38 mnóstwo uczniów Jezusa wielbiło Boga za wszystkie cuda i wołało „Błogosławiony Król, który przychodzi w imię Pańskie. Pokój w niebie i chwała na wysokościach”. A więc mesjańskie królestwo pokoju jest dziełem przychodzącego Chrystusa. On ma wypełnić zapowiedzi prorockie, że z odrestaurowanym w czasach mesjańskich Izraelem zawrze Bóg nowe przymierze pokoju (Ez 34, 25; 37, 26), o którym czytamy w Iz 54, 10: „Góry bowiem mogą ustąpić i pagórki się zachwiać, ale moja miłość nie odstąpi od ciebie i nie zachwieje się moje przymierze pokoju”. Motorem czy też siłą napędową dla zaprowadzenia pokoju przez nowe przymierze zawarte przez pośrednictwo Mesjasza jest miłość Boża. Ta sama, która za-



żądała od Syna Bożego dokonania dzieła odkupienia i pojednania.

Tymczasem powstaje królowanie Boże, ale nie z tego świata, jak zaznaczy Jezus przed sądem Piłata (J 18, 36). Członkowie tego królestwa — zwanego Kościołem Chrystusowym, jako znak rozpoznawczy mają pielęgnować wzajemną miłość (J 15, 12—17; 13, 34—35). „Po tym poznają, że jesteście moimi uczniami, jeśli miłość mieć będziecie wzajemną” (13, 35). Są oni budowniczymi pokoju w prawdzie (Mt 5, 9). Zgodnie z wypowiedziami Apostoła w Ef 2, 14—15; Kol 1, 20 w Kościele zaprowadzono pokój przez utrzymywanie jedności między nawróconymi z Żydów i chrześcijanami z pogan<sup>49</sup>.

Jednostka ludzka osiąga osobisty pokój przez usunięcie przeszkody uniemożliwiającej ścisły kontakt i wejście we wspólnotę z Bogiem, czyli przez usprawiedliwienie (Rz 5, 1—2). Źródłem pokoju jest Bóg (stąd „Bóg pokoju” — Rz 15, 33 i in.): „Pokój Boży, który przewyższa wszelki umysł, będzie strzegł waszych serc i myśli w Chrystusie Jezusie” (Flp 4, 7). Jest to także „pokój Chrystusowy”, bowiem przez dzieło Chrystusa (pojednanie, odkupienie) został osiągnięty. Przez włączenie w Ciało Chrystusa (na drodze wiary i chrztu) mamy w sobie ten pokój Chrystusowy. Przenika on zatem cały Kościół jako owoc Ducha (Gal 5, 22) lub postawa Ducha (Rz 8, 6) przez wiarę, którą sprawia w nas tenże Duch Święty (Rz 14, 17). Znowu więc jest ściśle związany z miłością, jest owocem miłości.

Wraz ze wzrostem miłości Bożej pokój rozrasta się w wierzącym: „A Bóg nadziei niech was napełni pokojem wszelkim przez wiarę” — modli się za Rzymian Paweł (Rz 15, 13). Pokój z miłością wzrasta według Jud 2: „Pokój i miłość niech się w was pomnożą”. Osiągnięcie zbawienia, to znalezienie się w pokoju bez plamy i skazy (2 P 3, 14). Czym było dla Izraela błogosławieństwo arcykapłańskie z Lb 6, 26, kończące się słowami „i niech ci [Pan] udzieli pokoju”, które zresztą św. Franciszek z Asyżu przyjął za swoje i przekazał w spadku swym naśladowcom, tym jest dla chrześcijan przejęte od Pana pozdrowienie „Pokój wam!” lub „Pokój tobie!” To jest ten pokój, który osiągnęliśmy w Chrystusie (J 16, 33), Jego własny pokój, jakiego nikt nie może dać poza Nim (J 14, 27),

<sup>49</sup> Zob. H. Langkammer, *Nauka św. Pawła o Kościele*, w: *Materiały pomocnicze*, dz. cyt., t. VI, s. 81—108.

pokój przyniesiony uczniom przez Zmartwychwstałego (J 20, 19. 26) jako dar miłości najwyższej.

Pokój otrzymany należy przekazywać innym w głoszeniu Ewangelii pokoju (Ef 6, 15; Rz 10, 15), należy go szerzyć i realizować we współżyciu codziennym, w pokoju ze wszystkimi (Rz 12, 18; 14, 19; Ef 4, 3; 1 Tes 5, 13; 2 Tm 2, 22; Ha 12, 14). Św. Franciszek modlił się w duchu nakazów nowotestamentowych: „Panie, uczynń mnie narzędziem Twojego pokoju!”

Pokój rozważać można i powinno się jeszcze w jednym aspekcie, mianowicie jako metaforę zbawienia, obok takich metafor, jak zwycięstwo (panowanie Boże), dziedzictwo (dzieciństwo, synostwo Boże), światło, woda i życie. Pokój jako metafora zbawcza w Starym Testamencie jest synonimem zjednoczenia z Bogiem, pobożności i sprawiedliwości. Dlatego cieszą się nim sprawiedliwi, wybrani, miłujący Prawo, „ubodzy” i „bojący się Boga” (Ps 4, 9; 37, 11; 119, 165; Prz 3, 2; 13, 13 itd.). Związany jest ponadto ściśle ze sprawiedliwością, z czasami mesjańskimi, z odnową Izraela i z obiecany nowym przymierzem. Bogactwo treści pojęcia „pokój” da się wyrazić mniej więcej w trzech ideach: wolność od trwogi i wrogów, czyli stan bezpieczeństwa i spokoju; dobrobyt i obfitość dóbr materialnych; oraz radosny odpoczynek. W Ewangelii Jana pokój jest mocno wyeksponowany i wykazuje wyraźne powiązania z innymi metaforami zbawczymi. W wieczniku Jezus przekazuje Apostołom pokój z podkreśleniem, że jest on „Jego pokojem” i jest inny niż pokój, jaki świat daje (14, 27). Ten pokój ma napełnić Apostołów odwagą. Być może po drodze do Getsemani jeszcze raz dodaje im Jezus odwagi, wskazując nie tylko na czekające ich prześladowanie, ale na Swoje zwycięstwo nad światem, czyli siłami Mu przeciwnymi, aby „pokój w Nim mieli” (16, 33). Zauważyć trzeba, że wtedy, chociaż jeszcze przed Męką, Jezus jest już w posiadaniu pokoju, już mówi o zwycięstwie. I ten ich pokój jest ugruntowany na Jego zwycięstwie, dlatego może stanowić o ich sile. A więc nadeszły już czasy mesjańskie, już dokonuje się „zbawienie”.

Po zmartwychwstaniu, gdy Jezus ukazał się w tym samym wieczniku zamkniętym i przerażonym Apostołom, przekazał im Swe posłannictwo od Ojca: „Powiedział im powtórnie: Pokój wam! Jak mnie posłał Ojciec, tak ja was posyłam. I to rzekłszy tchnął na nich i rzecze im: Weźcie Ducha Świętego. Jeśli komu odpuszcicie grzechy, będą im odpuszczone, jeśli którym nie odpuszcicie, pozostaną nieodpuszczone” (J 20, 21—

23). Jezus wraz z „pokojem” przekazuje władzę odpuszczania win „nowemu Izraelowi”, czyli wybranym swym Apostołom, jak przekazał Piotrowi obowiązki „pasterza” Swej trzody. Odpuszczenie grzechów jest skutkiem zawarcia przymierza. Władzę odpuszczania grzechów posiada sam Jezus Chrystus, który pojawia się jako zwycięzca wszystkich wrogów łącznie ze śmiercią. Stan, jaki zaprowadził i przekazuje wszystkim swym apostołom, to pokój, a właśnie w stanie określanym mianem „pokoju” spodziewane było już w Starym Testamencie odpuszczenie win i pojednanie z Bogiem. Jezus wypełnił dzieło zlecone przez Ojca, zrealizował oczekiwania i nadzieje Starego Testamentu. Mieści się tu i inna jeszcze myśl. Po wypełnieniu dzieła zleconego przez Ojca wyposaża tych, co mają Jego dzieło dalej prowadzić w Kościele, w moc odpuszczania grzechów (aphíesthai tás hamartías), przekazując im Ducha Świętego. Znaczy to, że modlitwa arcykapłańska z wieczernika (J 17, 17—19) została przez Ojca wysłuchana. Apostołowie zostali „poświęceni w prawdzie”. Odpuszczenie grzechów ma służyć głębszemu i trwałemu zjednoczeniu ich oraz tych, co ich słowu uwierzą, z Ojcem i Synem, jak tego Jezus Chrystus przed Męką gorąco pragnął.

Pokój — to również radość, której pełnym symbolem i obrazem jest uczta. Do uczty, jako zbawienia w królestwie Bożym, nawiązuje Mateusz w 26, 29 pisząc, że Jezus już nie będzie pił wina z uczniami Swymi, aż dopiero znów w królestwie Swego Ojca. Jan co prawda o tym nie wspomina przy ostatniej wieczerzy, ale za to w analogicznym miejscu swej Ewangelii mówi o radości Apostołów, jaka płynie ze zjednoczenia z Ojcem (15, 11), o radości, jaka nastanie dla nich po przejściowym smutku, gdy znowu zobaczą się z Jezusem, i nikt nie będzie mógł ich jej pozbawić, a więc będzie stała, wieczna, niezniszczalna, pełna (16, 20—24). O takiej radości marzył chyba ów współbiesiadnik Jezusa na uczcie u faryzeusza, gdy zawołał: „Błogosławiony, kto będzie spożywał chleb [pokarm] w królestwie Bożym!” (Łk 14, 15). Do tej radości nawiązał Jezus w Łk 22, 30: „A ja wam oddaję w posiadanie królestwo, jak oddał mi mój Ojciec, abyście jedli i pili przy moim stole w moim królestwie i abyście siedzieli na tronach, sądząc dwanaście pokoleń Izraela”.

Z myślą o spełnianiu przez Jezusa zadania, jakie wyznaczył Mu Ojciec, wiąże się też perykopa z J 4, 35—38 o żniwach. Jezus zapowiada, że już niedługo będą żniwa, w których żęńcy będą zbierać plon na „życie wieczne”, a także

zapłatę dostaną na „życie wieczne”. Wspólna radość tego, co sieje i tego innego, który żnie, to byłaby radość Jezusa i Apostołów z dokonanego dzieła mesjańskiego. Jezus dopiero co „zasiewał” w rozmowie z Samarytanką, a w w. 39 już widać wynik „posiewu” u Samarytan. Z Dziejów Apostolskich zaś dowiadujemy się o obficie zebranych „żniwach” apostołskich w Samarii (Dz 8, 4—25). Pod obrazem „żniw” wyraził Jezus myśl, którą wprost wypowiedział w rozmowie z Samarytanką: „Nadeszła godzina i już trwa, kiedy prawdziwi czciciele będą czcili Ojca w duchu i prawdzie” (4, 23). Przy czym wskazał dodatkowo Apostołom, że będą mieli czynny udział w „tej godzinie” i będą radość ze zbiorów przeżywać wspólnie z Nim jako pokój, jako królestwo Boże, jako zwycięstwo, jako dziedzictwo — jako jednym słowem „zbawienie”. Nieobca była przecież dla Żyda myśl, że „żniwa” są obrazem czasów mesjańskiego „pokoju” i odrodzenia. Wystarczy przypomnieć wizję odnowy mesjańskiej u proroka Amosa: „Oto nadejdą dni [czasy] — wyrocznia Jahwe — że będzie szedł żniwiarz zaraz za oraczem, a depczący winogrona — za siejącym ziarno...” (8, 13).

## VII. POKÓJ I MIŁOŚĆ

O tym, że pokój jest aspektem Bożej miłości, układającej i przeprowadzającej cały plan zbawczy przez dzieje ludzkości, nie trzeba długo przekonywać, skoro istotą Boga jest miłość (1 J 4, 8. 16) i wielokrotnie dotąd było tu powiedziane, iż wszystkie elementy zbawcze wchodzące w pojęcie pokoju biblijnego wyprowadzają się ze źródła miłości, z działania Ducha, który jest odwieczną miłością Ojca i Syna.<sup>50</sup>

Miłość Stwórcy była motywem powołania do bytu stworzeń, a wśród nich i ludzi, jako ukoronowania dzieł Bożych: „Miłujesz bowiem wszystkie stworzenia, niczym się nie brzydzisz, co uczyniłeś, bo gdybyś miał coś w nienawiści, nie byłbyś tego uczynił” (Syr 11, 24)<sup>51</sup>. Psalmista jest przejęty podziwem dla tej miłości: „czym jest człowiek, że o nim pamiętasz i czym syn człowieczy, że się nim zajmujesz?” (Ps 8, 5).<sup>52</sup> Z miłości powołał Bóg Abrahama, by nawiązać z nim

<sup>50</sup> Zob. J. Kudasiwicz, *Rola Ducha Świętego w dziejach zbawienia, tamże*, t. VI, s. 45—80.

<sup>51</sup> Zob. V. Warnach, *Liebe*, w: *Bibeltheol. Wört.*, t. II, s. 780—818.

<sup>52</sup> Zob. C. Wiener, *Miłość* w: *Słownik teol. bibl.*, s. 484—491.

serdeczne stosunki przyjacielskie i obsypać go wspaniałymi obietnicami dla wszystkich ludzi tak dalece, że nie miał przed nim tajemnic: „Czyż miałbym zataić przed Abrahamem to, co zamierzam uczynić?” (Rdz 18, 17), że pozwolił mu dać tytuł „umiłowany Boga” (Iz 41, 8) i „przyjaciel Boga” (Jk 2, 13). Z miłości dokonał wyboru narodu izraelskiego (Pwt 7, 7); choć ten naród niczym dodatnio się nie wyróżniał i był wciąż dla Boga powodem kłopotów i mówiąc po ludzku, nieprzyjemności, rozczarowań i doznań niewdzięczności: „plemię zbójcekie, dzieci wyrodne! opuścili Jahwe, wzgardzili Świętym Izraela, obrócili się plecami” (Iz 1, 4), jak winnica zawadzająca nadzieje: „czemu, gdy czekałem, by winogrona wydała, ona wydała cierpkie jagody?” (Iz 5, 4; por. 5, 2). Zarzuca Mu się w Ml 1, 2, 3 w odpowiedzi na Jego miłość, że był stronniczy, bo wybrał Jakuba a nie Ezawa. Wyjaśnia to w świetle dziejów zbawczych św. Paweł w Rz 9, 13—16. Właśnie gniew Boży i zazdrość (zazdrośna miłość) wspomniane na kartach Biblii, nie są zaprzeczeniem miłości, lecz obrazem jej zaborczej siły, bezdennej miłości, która w każdej sytuacji w oparciu o sprawiedliwość, która też jest formą miłości, jak było powiedziane przy zagadnieniu odkupienia, i świętości, osiągnąć zamierza cel zbawczy, jak to ma miejsce z zatwardziałością Żydów, jak to było z faraonem i Egipcjanami, z pokoleniem Noego. Zazdrośny jest Bóg, gdy widzi, że naród Jego potraktowany jako prawowierna, obdarowana hojnie małżonka ugania się za gachami w postaci bałwanów pogańskich (Iz 57), zazdrośny jest, gdy ukochani synowie pokazują Mu jako najlepszemu Ojcu grzecznie mówiąc — plecy, znieważając Go (Iz 1, 4; Ml 1, 6 nn.; Iz 65, 1—7), zazdrośny jest, gdy widzi, że Jego wybrani opuścili Go, źródło bieżącej wody, a wykopali sobie cysterny popękane, które nie potrafią wody utrzymać (Jr 2, 13). Mimo wszystko jednak wciąż zwyciężała Jego miłość, bo w gruncie rzeczy był czulszy niż najlepsza z matek: „Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet gdyby ona zapomniała, ja nie zapomnę o tobie. Oto wyrzyłem cię na obu dłoniach, twe mury są ustawicznie przede mną” (Iz 49, 15—16). Izrael dobrze wiedział, że to najlepszy Ojciec: „Miłosierdzia Twego nie powstrzymuję, boś Ty naszym ojcem! Zaiste, nie poznaje nas Abraham, Izrael nas nie uznaje; Tyś, Jahwe, naszym ojcem, «Odkupiciel nasz» — to Twoje imię odwieczne” (Iz 63, 15—16).

Ukoronowaniem i pełnią tej ojcowskiej miłości było wy-

danie Syna, by dokonał odkupienia i uzyskał przeobfitą łaskę i przebaczenie grzechów ludzkich jako narzędzie miłości Bożej, a zarazem przedmiot tej miłości Ojca (J 3, 35; 10, 17). Tę miłość Ojca przekazuje Syn swoim wybranym (J 15, 9; 17, 23. 26) i tak dokonuje się obieg, cyrkulacja miłości: od Ojca do Syna, od Syna do nas, od nas znowu do Syna i przez Niego do Ojca (J 14, 21). W ten obieg miłości włączona jest miłość do braci naszych, do dzieci Bożych (1 J 4, 20. 21) jako przykazanie Boże, a nawet sprawdzian naszej miłości ku Bogu i trwania Bożej miłości w nas. Jest to nowe przykazanie Chrystusa, obejmujące nawet nieprzyjaciół (J 13, 34; 1 J 4, 9. 10; 5, 1—3), jako dowód, że jesteśmy dziećmi Bożymi. Wszystko, co jest na świecie prawdziwą miłością, wypływa z tej jednej wielkiej miłości Bożej, podobnie jak z niej zrodziło się całe dzieło zbawienia. Jezus wyraźnie wskazał na dwa przykazania: najpierwsze w Prawie — miłość dogłębna Boga i zaraz drugie obok niego — miłość bliźniego (Mt 25, 37—40; por. Pwt 6, 5; Kpł 19, 18).

Ażeby wejść do królestwa Bożego, trzeba odrodzić się „z góry” (J 3, 3), czyli trzeba, żeby wielka miłość Boga włana została w nasze serce przez Ducha miłości, który został nam dany i przebywa w nas jako w Swojej świątyni (2 Kor 5, 5; 1 Kor 6, 19; Rz 5, 5). Dopełnieniem Bożej miłości jest „nowe stworzenie” w Jezusie Chrystusie przez tegoż Ducha Świętego (2 Kor 5, 17).

#### PODSUMOWANIE

Po przedstawieniu, przynajmniej w najogólniejszych zarysach (zasadniczo wykorzystano myśli interesująco zebrane przez H. Langenberga oraz własne przemyślenia na temat zbawienia w Starym i Nowym Testamencie), dzieła zbawczego pod różnymi jego aspektami, wypada obecnie spróbować odpowiedzieć na pytania postawione we Wprowadzeniu odnośnie sformułowania tytułu, a zarazem swego rodzaju „tezy”, oraz bardziej doprecyzować graficznie ujęcie stosunków pojęciowych, które było punktem wyjściowym dla niniejszych rozważań.

Przed wszystkim dlaczego jest mowa o zbawieniu, jako przedmiocie określanym, a nie np. o odkupieniu. Jak wynika z dotychczasowych deliberacji, zbawienie wydaje się najobszerniejszą kategorią obejmującą pojęcia odkupienia, pojednania, przebaczenia, usprawiedliwienia itd. jako bardziej szcze-

gółowe i podporządkowane „zbawieniu”, ukazujące jego wieloaspektowość<sup>53</sup>. I tak pojednanie uwypukla aspekt przywrócenia człowieka do stanu pokoju i jedności z Ojcem, do „jednomyślności z Bogiem” i suponując, że dobre stosunki były uprzednio zerwane, każe myśleć o stanie grzechu-buntu wobec Boga. Ideę tę rozwinął św. Paweł w 2 Kor 5, 18—20; Rz 5, 10—11; Kol 1, 20 n; Ef 2, 16. Pojednanie przypisuje Apostoł Ojcu, choć dokonało się ono przez krew Jezusa (Rz 5, 9); przez śmierć krzyżową Chrystus przyniósł ludziom pokój z Bogiem (Rz 5, 1; 14, 17; 1 Kor 7, 15; Gal 5, 22; 2 Tes 3, 16; Ef 2, 15; 4, 3; Flp 4, 7; Kol 3, 15), otwierając dostęp do łaski Bożej (Rz 5, 2). Stał się „naszym pokojem”, skoro zburzył mur nieprzyjaźni między Żydami i Grekami i pojednał ich z Bogiem oraz między sobą w jednym Ciele (Ef 2, 14 n.). Pojednanie ma wymiar kosmiczny (2 Kor 5, 19), obejmuje bowiem „wszystkie rzeczy na ziemi i na niebie” (Kol 1, 20 n.).

Przebłaganie z kolei stanowi obrazowe przedstawienie przebaczenia grzechów w skutku śmierci Chrystusa (1 Kor 15, 3; Ef 1, 7; Kol 1, 14). Ten aspekt zbawienia wyraża termin *hilastérion*, grecki odpowiednik hebrajskiego *kapporet* („ubłagalnia” lub „tron łaski”), tron chwalebnej obecności Jahwe (Wj 25, 17—22): „Bóg wystawił Go [tj. Chrystusa] jako ubłagalnię z Jego krwi [lub: w Jego krwi] na odpuszczenie poprzednich ludzkich grzechów” (Rz 3, 25). Wydaje się, że Paweł miał tu na myśli raczej wymazanie, odpuszczenie grzechów przez łaskawość Ojca, aniżeli przeblaganie Jego gniewu, bo „gniew Boży” jest pojęciem eschatologicznym, wyrażającym reakcję Boga w „dniu Jahwe”, kiedy zniszczy tych, którzy przeciwstawiali się Jego woli i przez grzechy krzyżowali Jego zbawcze plany. Być może jest tu aluzja do obrzędu Dnia Pojednania, tym bardziej, że Paweł wspomina łącznie „chwałę Bożą” (Rz 3, 23), krew Chrystusową (3, 25), *hilastérion* (ubłagalnię) i odpuszczenie grzechów (3, 25). Chrystus więc jest nowym „tronem łaski”, a dzień Jego śmierci — chrześcijańskim Dniem Pojednania. Autor Ha 9, 5 widział w *kapporet* (*hilastérion*) typ ukrzyżowanego Chrystusa (arcykapłan wchodzący z własną krwią do nieba — prawdziwej świątyni Bożej). Chrystus skropiony własną krwią został wystawiony wśród nowego Izraela jako narzędzie zbawcze dane przez Ojca na wymazanie grzechów ludu i otwarcie przystępu do

<sup>53</sup> Zob. J. W. Rosłon, *Teologia zbawienia u Jana i Pawła*, w: *Studia z biblistyki*, dz. cyt., t. I, zwł. Zbawienie obecne czy przyszłe, ss. 112—121.

Ojca, z którym ten lud został pojednany (Rz 5, 2). Krew Chrystusa jako ekspiacja za grzechy miała sens dobrowolnego zaoferowania Jego życia, aby pojednać ludzi z Bogiem Ojcem i dać możliwość zjednoczenia z Nim (Ef 2, 13). Paweł przy tym kładzie mocny nacisk na to, że chodzi o wyraz miłości Ojca i miłości Chrystusa, oraz o akt miłości Chrystusa zarówno wobec Ojca, jak i wobec ludzi (miłość Ojca: Rz 8, 32; 2 Tes 2, 16; miłość Chrystusa: Rz 8, 35. 37; Gal 1, 4; 2, 20; Ef 5, 2. 25). W tym sensie też trzeba rozumieć Kol 2, 14 o wymazaniu skryptu dłużnego, jaki był wystawiony przeciwko nam. Kochający Ojciec uznając miłość Syna względem siebie i ludzkości, niszczy zaległy rachunek, ofiarując na śmierć własnego Syna. Jest to więc akt Bożej miłości, która okazała się w śmierci Jezusa Chrystusa (Rz 5, 6—8; 8, 35. 39).

Usprawiedliwienie znowu, to metaforyczne ujęcie zbawienia, zapożyczone z procedury sądowej (wyrok uniewinniający), spotykane w Rz i Gal jako echo dyskusji z tzw. żydującymi („sprawiedliwy” tylko w Rz 4, 25 i 5, 18). W Starym Testamencie istniało przekonanie, że nikt z żyjących nie mógł być „sprawiedliwym” („prawym”) wobec Boga (Ps 143, 2), czyli sam przez się osiągnąć uniewinnienia (1 Krl 8, 46; Hi 9, 2; Ps 130, 3 n.; Iz 64, 6). Paweł natomiast podkreśla, że już Abraham został usprawiedliwiony dzięki wierze (Rz 4). Oczekiwano, że usprawiedliwienia dokona Odkupiciel, który miał przyjść (Iz 59, 15—20). Paweł podkreśla, że usprawiedliwienie już nastąpiło (Rz 3, 26; por. 5, 1) w sposób zupełnie darmowy, bo Bóg z życzliwej miłości doprowadził do tego, że człowiek, który pozbawił się przez grzech chwały Bożej (Rz 3, 23) znowu staje sprawiedliwy przed Bogiem. Nie jest to fikcja polegająca na orzeczeniu prawnym, lecz faktyczna zmiana dokonana w człowieku (Rz 5, 19). Postawienie człowieka w stan prawości przez włączenie go na mocy wiary i chrztu w Chrystusa i Jego Kościół. Chrześcijanin nie ma sprawiedliwości własnej, jakby „zarobionej” przez zachowywanie Prawa, ale nabytą u Boga przez wiarę w Chrystusa, czyli „prawość od Boga” (tèn ek Theou dikaiosýnen — Flp 3, 9). Apostoł powiada nawet, że w Chrystusie staliśmy się „sprawiedliwością Boga” (dikaiosýne Theou — 2 Kor 5, 21).

Obrazowym aspektem zbawienia jest też odkupienie. W Starym Testamencie odnoszone do wyprowadzenia z Egiptu (np. Wj 6, 6; Pwt 7, 80) i z niewoli babilońskiej (Iz 41, 14; 44, 22—24), ale także, gdy mowa o uwolnieniu od grzechu (Ps 130, 7 ns.), przy czym nie ma mowy o cenie wymaganej za „odku-



pienie". Bóg jest nazwany go'elem (Odkupicielem), bowiem przyjął na siebie obowiązki „bliskiego krewnego” przy zawarciu przymierza.

Pojęcie „odkupiciela” zastosowane jest w sposób figuralny do Jahwe u Deutero-Izajasza (Iz 41, 14; 43, 14; 44, 6; 47, 4) i w Psalmach (18, 15; 77, 35), a odnosi się przede wszystkim do uwolnienia po to, by nabyć dla siebie „na własność” przez przymierze synajskie (Wj 6, 6 n.; 15, 16; 19, 5; Iz 43, 21; Ps 74, 2; 135, 4). Odkupienie zmierzało do nabycia i do adopcji narodu przez Boga. Także zbawcza działalność Chrystusa przyniosła „chwalebą wolność dzieci Bożych” (Rz 8, 21). Chrześcijanie zostali kupieni za zapłatę (1 Kor 6, 14; 7, 22) ofiarą Chrystusa złożoną z własnego życia dla nabycia przez Boga za „swój naród”. Chociaż Paweł nie nazywa Chrystusa „Odkupicielem” (lytrótes, odpowiednik go'el), zwie Go „odkupieniem” (apolytrosis — 1 Kor 1, 30), utożsamiając Jego osobę z dziełem przez Niego dokonany. Chociaż przez „odkupienie, które się dokonuje w Jezusie Chrystusie” (Rz 3, 24) ludzie otrzymują odpuszczenie grzechów (Ef 1, 7; Kol 1, 14), to jednak ma ono za główny cel nabycie własności Bożej (Ef 1, 14; por. Tt 2, 14).

Z czasem pojęcie odkupienia zaczęto w Starym Testamencie już stosować w sensie eschatologicznym do tego, co Bóg ma zamiar uczynić dla narodu przy końcu dni (Oz 13, 14; Iz 59, 20; Ps 130, 7—8; Est 13, 9. 16) i takie znaczenie pozostało zarówno w literaturze qumrańskiej jak i w Nowym Testamencie (np. Łk 2, 38; 24, 21). Odkupienie, jak całe dzieło zbawcze ma swoją fazę przyszłą, eschatologiczną, bo pozostaje wciąż oczekiwaniem „odkupienia ciała” (Rz 8, 23), a także przypięczętowanie Duchem, którym się już cieszą, ma być zadatką na przyszły dzień pełnego odkupienia (Ef 4, 30).

Odkupienie jest obdarzeniem wolnością (por. 1 Kor 7, 22—23; por. 6, 20) — jest to wolność od Prawa, od grzechu, od śmierci i od samych siebie (Rz 5, 8).<sup>54</sup> Ci, co byli kiedyś pod Prawem, wyzwoleni przez Pana, są teraz „niewolnikami Chrystusa” (1 Kor 7, 22 n.) i mają być posłuszni Jego prawu (1 Kor 9, 11. 19; 10, 29; 2 Kor 3, 17; Rz 6, 18; 20, 22; 7, 3; 8, 2. 21; Gal 2, 4; 4, 22—31; 5, 1. 13), które jednak opiera się na miłości (Rz 13, 8—10).

W sumie można powiedzieć, że zbawienie w swych różno-

<sup>54</sup> Zob. J. Kosnetter, *Freiheit*, w: *Bibeltheol. Wört.*, t. I, s. 371—378, szczególnie od s. 375.

rodnych aspektach jest pogodzeniem ludzi z Bogiem, a dzięki temu i między sobą, oczyszczeniem ich z przewin wobec Boga, wzięciem ich sobie przez Boga za adoptowane dzieci, za swoją szczególną własność i uczynieniem ich sprawiedliwymi przed Bogiem, czyli godnymi współzycia, zjednoczenia z Nim. Ze strony Boga dokonało się to przez krew Jezusa przelaną z miłości, ze strony ludzi — przez wiarę w Jezusa i przez chrzest. Ostatecznym więc celem zbawienia w jego stadium już aktualnym jest przysposobienie do zjednoczenia z Ojcem przez Syna, Jezusa Chrystusa, zaś w stadium ostatecznym — pełny udział w życiu Boga także zmartwychwstałym i chwalebnyim ciałem, życie wieczne w pełni miłości i zjednoczenia.

Zbawienie określam jako pojednanie, bowiem z kolei ten aspekt zbawienia jest najbardziej podstawowym i do niego dadzą się sprowadzić pozostałe, ma ono najbardziej „kosmiczny” zakres. Chrystus jako Głowa łączy w sobie i jednoczy wszystkie stworzenia Boże, jednając je ze Stwórcą i Ojcem wszystkim, co istnieje.

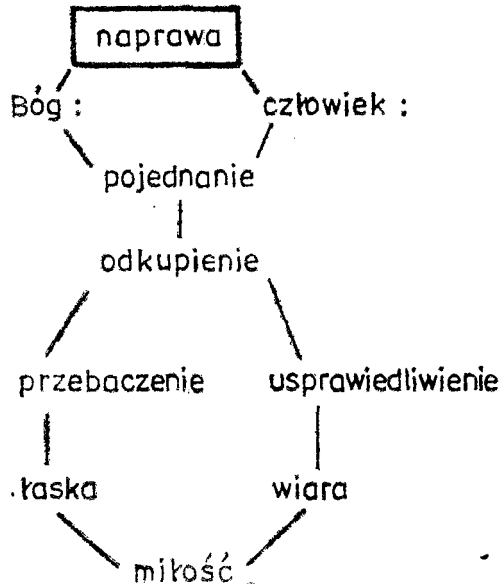
Zbawienie we wszystkich swych przejawach, a zwłaszcza pojęte powszechnie jako pojednanie stworzenia ze Stwórcą dokonuje się przez miłość, bowiem z miłości Stwórcy powołane zostało wszelkie stworzenie do istnienia i z miłości Boga powstał ogarniający dzieje ludzkości zbawczy plan Boży. Także przez miłość dał Ojciec przebaczenie i usprawiedliwienie w swoim Synu, dokonującym pojednania przez odkupienie. Miłość jest znakiem wyróżniającym uczniów Chrystusa i cementującym Jego Kościół w świecie, jednającym coraz więcej uczniów i miłośników gotowych na oddanie życia za Jego prawdę i za swych współbraci. Można więc śmiało powiedzieć, że „Zbawienie jest pojednaniem przez miłość”<sup>55</sup>.

---

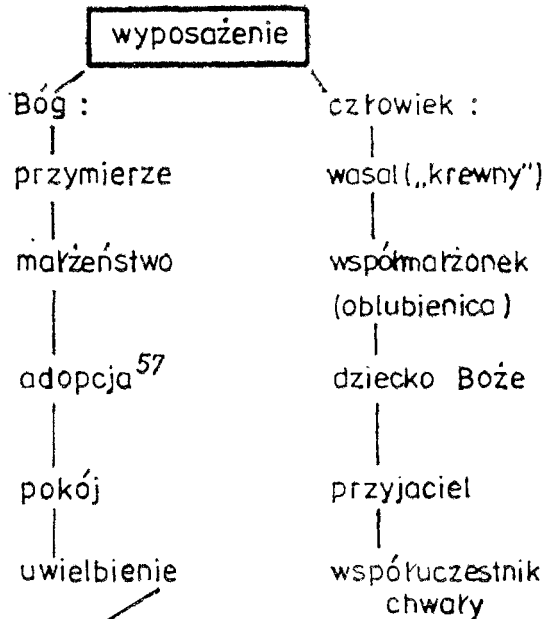
<sup>55</sup> Zob. A. Jankowski, *Odkupienie, Podręczna Encykl. Bibl. II*, s. 175: „W ogóle w teologii N. T. — mimo wyrażeń pozornie przeciwnych (np. Rz 3, 25), odkupienie jest dziełem nie tyle sprawiedliwości, ile miłości Bożej (J 3, 16; 10, 11; 13, 1; 14, 31; 15, 13; 17, 23; 1 J 3, 16; 4, 9; Gal 2, 20; Rz 5, 8; 8, 32. 35; Ef 2, 4). «Sprawiedliwość» zresztą jako biblijny atrybut Boży już w ST jest czynnikiem zbawienia, w przeciwieństwie do «gniewu». Zadośćuczynienie więc zastępcze Chrystusa w teologii NT zarysowuje się nie tyle w sensie zastępczego poniesienia kary, ile w sensie aktu miłostnego posłuszeństwa względem Ojca, aktu dopełnionego przez reprezentanta ludzkości — Nowego Adama. Akt ten znajduje najpełniejszy wyraz w dobrowolnej śmierci, która jest diametralnym przeciwieństwem ludzkiego egocentryzmu”.

**Zbawienie** - całość poczynąń zmierzających do przywrócenia właściwych stosunków między człowiekiem i Bogiem.<sup>56</sup>

aspekt „negatywny”:



aspekt „pozytywny”



**życie wieczne**  
w chwale Ojca<sup>58</sup>

Zbawienie jest pojednaniem w pokoju, rozumianym jako całość przebogata dóbr od Boga otrzymanych w zbawieniu, a jednocześnie „pokój” podkreśla sens pojednania, pogodzenia skłóconych ze sobą stron: Boga i człowieka.

Graficznie próbowałbym przedstawić relacje wewnętrzne zachodzące pomiędzy różnymi aspektami zbawienia następująco — patrz str. 122 (50).

Wracając do wspomnianej we wstępie dekoracji Bożonarodzeniowej, trzeba powiedzieć, że w całej dotychczasowej dysertacji na temat zbawienia brakuje jeszcze czegoś istotnego dla pełni obrazu zbawienia — „niewiasty” a ściślej mówiąc matki wcielonego Boga.<sup>56</sup> A przecież nie mogło jej brakować w „historii dzieciństwa” zarówno u Łukasza, jak i u Mateusza, nie brakło Jej w prehistorii przy wzmiance o zwycięskim potomstwie pierwszej kobiety, bo i najznakomitszy z milionów potomków Ewy musiał mieć matkę, również od pramatki pochodzącą, tę która miała być matką Mesjasza. Potem pojawia się tajemnicza 'alma w Iz 7, 14 — matka Emmanuela, potem „mająca porodzić” (joleđa jałada — rodząca porodziła — Mi 5, 2). Paweł niewiele o Niej powiedział, ale wspomniał Ją w słowach: „Gdy jednak nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo” (Gal 4, 4—5). „Zrodzony z niewiasty” — a więc nie ma wątpliwości, że ten Syn zesłany dla dokonania odkupienia, był autentycznym człowiekiem, a więc najprawdziwszym Bogiem-Człowiekiem, który z Niej otrzymał człowieczeństwo. Dzięki Niej przyszedł na świat jako syn narodu wybranego, czyli „zrodzony pod Prawem”, prawy uczestnik przymierza z Bogiem i obietnic danych Abrahamowi, że w jego „potomstwie” będą błogosławione wszystkie pokolenia ziemi (Rdz 12, 7; Gal 3, 16). Trudno tu byłoby omawiać osobne i niepowtarzalne stanowisko Maryi jako Matki Mesjasza z punktu widzenia Jej przywilejów i roli w zbawczym planie Bożym choćby ze względu na Niepokalane Poczęcie i Dziewicze Macierzyństwo w nauce

<sup>56</sup> Zob. J. Kudasiewicz, *Wstęp do historii zbawienia*, Lublin 1974, zob. *Pojęcie zbawienia*, s. 5—11.

<sup>57</sup> Zob. J. Blinzler, *Sohnschaft*, w: *Bibeltheol. Wört.*, t. II, s. 1050—1060.

<sup>58</sup> Zob. G. Molin, *Herrlichkeit*, w: *tamże*, t. II, s. 632—636.

<sup>59</sup> Zob. A. Jankowski, *Biblijne miejsce Matki Chrystusa w zbawczym planie Boga*, w: *Drogi zbawienia*, dz. cyt., s. 253—265.

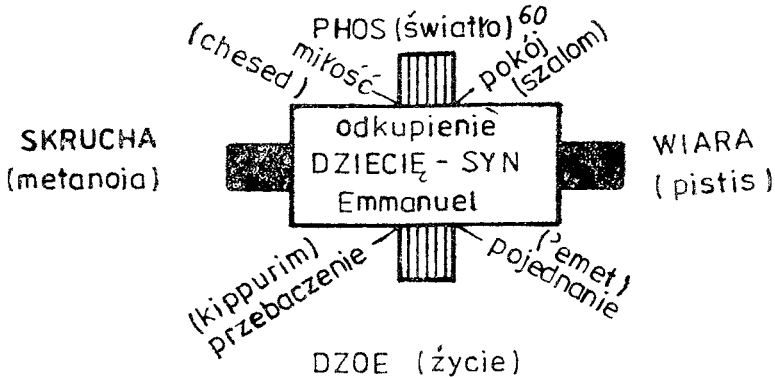
Kościoła. Nie można jednak nie zauważyć wyraźnych tekstów w Ewangelii u Jana o Matce Jezusowej umieszczonych w dwu newralgicznych punktach zbawczej aktywności Jezusa, mianowicie u początku Jego działalności mesjańskiej, gdy miał po raz pierwszy w Kanie „objawić Swoją chwałę” (J 2, 1—5) oraz w szczytowym momencie odkupienia, gdy składał życie w ofierze krzyżowej, zawierając nowe przymierze Boga z nowym ludem wybranym (J 19, 25—27). W obu wypadkach Matka nazwana została wołaczem „niewiasto!” (gýnai), co wypada uważać za aluzję do pierwszej „niewiasty” (ha-’isz-sza), której zapowiedziane było zwycięstwo nad wężem i jego „potomstwem” (Rdz 3, 15. 20). Jak Jezus posługiwał się chętnie tytułem „Syn Człowieczy”, w którym mieści się aluzja do człowieczeństwa wziętego od niewiasty, tak też w uroczystych momentach zwracając się do Matki wyrazem „niewiasto!” Podkreślał Jej rolę w ramach ogólnoludzkiego planu zbawczego. Oba miejsca razem wzięte dają piękną maryjną inkluzję dla dzieła zbawczego: Matka na progu ery mesjańskiej wyczuwając nadchodzącą „godzinę” zaleca Jezusa wobec ludzi, którzy pierwsi mają być świadkami „znaku” Jego chwały. Z kolei gdy Syn wypełnia ostatnie z zadań Swej „godziny”, jakby w rewanżu Matce poleca Ją umiłowanemu uczniowi, bowiem teraz nadeszła Jej „godzina” wspierania swą obecnością młodego Kościoła w pierwszych latach po odejściu Jezusa do Ojca (Dz 1, 14) — jako Matka Kościoła.

Symboliczny rysunek krzyża z Dzieciątkiem w żłóbku można by było rozwinąć i uzupełnić obecnie bardziej szczegółowymi hasłami zbawczymi a jednocześnie poprzedzić innym rysunkiem symbolicznym, ukazującym w znanej figurze „tarczy Dawida” czyli tzw. „gwiazdy Syjońskiej” relacje pojęć zbawczych odpowiadających drodze Bożej w Starym Przymierzu. (Rysunki na str. 123 [53] i 124 [54].)

Objaśnienie symboli rysunku:

Krzyż Nowego Testamentu: Ramię pionowe symbolizuje inicjatywę zbawczą Ojca światłości, który daje życie całemu stworzeniu a szczególnie rodzaj życia przekazać chciał ludziom: światło i życie, to dwie podstawowe metafory zbawcze. Ramię poziome przedstawia potrzebne do zbawienia dyspozycje ludzkie: skruczę (nawrócenie) i wiarę. Na przecięciu ramion krzyża mieści się misterium odkupienia dokonane poprzez narodzenie Dziecięcia (Iz 7, 14), Syna, który jest nam dany (Iz

Zarys planu zbawczego w Nowym Przymierzu  
 diathéke — przymierze, testament —  
 dokonane w osobie Bo-  
 ga-Człowieka — jako  
 zjednoczenie



9, 5), który będzie prawdziwym Emmanuel (,,Bogiem z nami") zrodzonym z Dziewicy (Misterium Bożego Narodzenia) i dokona odkupienia (jako Pośrednik). Na promieniach krzyża zachowane hasła związane ze zbawieniem, ze tym, że dodano odpowiedniki hebrajskie, by nawiązać do Starego Testamentu. Tarcza Dawida Starego Testamentu: Ciemny trójkąt szczytem zwrócony do góry, to zbawcza inicjatywa Boża w postaci przymierza z narodem wybranym na Synaju, potwierzonego Dawidowi i jego dynastii w miłości i wierności, czyli stałej lojalności Boga wobec zawartego przymierza. Dyspozycje narodu wybranego stanowiące odpowiedź na inicjatywę

<sup>60</sup> Zob. R. Schnackenburg, *Licht*, w: *Bibeltheol. Wört.*, t. II, s. 772—780. Światło w Starym Testamencie jest metaforą zbawienia oznaczającą życie w przeciwieństwie do wegetacji w Szeolu, w znaczeniu pobożności, mądrości zawartej w Prawie Bożym oraz pełni życia w obecności Bożej w czasach mesjańskich (Iz 60, 1—3; Ba 4, 1—3). Blask płynący z obecności Bożej nazwany jest „chwałą” (kabod) Bożą. Źródłem światła jak i życia jest Jahwe. Światło jest też „życiem” w sensie moralnym, jako poznanie jednego prawdziwego Boga (J 17, 3), jest ono przywilejem Syna (J 1, 18; 3, 13; 6, 46), który przekazuje i udostępnia je ludziom, przeto został nazwany „światłem świata” (J 8, 12). W Ewangelii Jana „światłem” jest więc Jezus jako Syn Boży i Mesjasz, a w szerszym znaczeniu także Jego nauka, zwłaszcza jako zbawcze poznanie Ojca. Zob. J. W. Rosłon, *Teologia zbawienia u Pawła i Jana*, w: *Studia, z biblistyki, dz. cyt.*, t. I, s. 56—58.

Zarys planu zbawczego w Starym Testamencie  
berit — przymierze, małżeństwo —  
dane jako obietnica Bo-  
ża zobowiązująca naród  
do odpowiedzi

berit (przymierze)



Bożą to trójkąt jasnego koloru, w którym nawrócenie i nadzieja (ufność w obietnicę Bożą połączona z wiarą) zdolne są zaowocować dobrami mesjańskimi wyrażonymi w pojęciu pokoju, odpowiadającym obietnicom przymierza (symbolicznie położone naprzeciwko siebie).

W Izraelu dla wyrażenia związku obu Testamentów sprzedaje się turystom chrześcijańskim krzyż wpisany w gwiazdę syjońską tam, gdzie na naszym symbolu widnieje termin jeszu'a — zbawienie a zarazem Zbawiciel.<sup>62</sup>

La salvezza come riconciliazione per  
amore nella pace

Riassunto

„Il presente abbozzo ci fa vedere l'interni legami e le relazioni tra i termini di chiave che riguardano la salvezza. Questo non è il trattato teologico che prende in considerazione la ricca letteratura dell'

<sup>61</sup> Zob. J. B. Bauer, *Hoffnung*, w: *Bibeltheol. Wört.*, t. II, s. 661—666.

<sup>62</sup> Na temat wspólnego katolicko-żydowskiego dialogu o najbardziej istotnych zagadnieniach soteriologicznych, zob. P. Lapidé — K. Rahner, *Heil von den Juden? Ein Gespräch*, Mainz 1983, Matthias-Grünwald-Verlag. Rec. J. W. Rosłon w *Coll. Theol.* 54 (1984) fasc. III, s. 176—179.

argomento, ma piuttosto una operazione che consiste nella comparazione dei concetti, appoggiandosi sulle citazioni bibliche, che vengono trattate a modo di una concordanza, come una volta ha fatto H. Langenberg nella sua concordanza tematica sulla quale mi sono appoggiato. Però sue idee mi sono allontanate dove pensavo che è giusto, e in modo diverso dovrebbero essere legate tra di loro. Oltre a ciò il mio proprio, e penso che sia originale come l'indagine, è stata la prova di considerare le nozioni due a due, che penso come vicine altrettanto, perchè sia possibile mettere in evidenza le loro caratteristiche.

I temi sono stati elaborati in sette punti, cioè: la grazia e verità, la verità e conversione, la conversione e riconciliazione, la riconciliazione e redenzione, la redenzione e salvezza, la salvezza e pace, la pace e amore. Questa fila delle nozioni le qualità di cui riguardano la salvezza, fanno un ciclo chiuso, che si presentano che fosse un arcobaleno dei colori dell'amore, il quale esce dall'Iddio comme la „grazia” e attraverso la storia di salvezza dell'umanità porta di nuovo verso Iddio come „l'amore” — l'ultima parola dell'umanità riconciliata.

La salvezza, dopo l'analisi dei suoi aspetti particolari, come il totale delle iniziative che tendono a rimettere i giusti rapporti tra l'uomo e Dio, si può analizzarla nell'aspetto negativo, che vorrei designare come „riparazione” come pure nell'aspetto positivo con il significato come „dotazione”. In tutte e due parti prendo nella considerazione che cosa ci dà Iddio e che riceve l'uomo (in senso di „umanità”). Se si tratta della „riparazione” come l'opera comune di Dio-Uomo è la riconciliazione e la sua specifica presa che viene chiamata la redenzione. In risultato di quello, da parte di Dio bisogna notare il perdono, da parte dell'uomo invece l'ottenuta giustificazione. In effetto del perdono Iddio ci offre la grazia, e l'uomo la riceve attraverso la fede. Nella correlazione della grazia di Dio e la fede umana ci risponde il reciproco amore.

Se si tratta di „dotazione”, in effetto della riconciliazione e redenzione il Dio entra con la proposizione dell'alleanza che corrisponde la metafora del matrimonio che è un grado più alto (o tensione dell'amore). Se dunque nell'alleanza l'uomo (il popolo) si fa vassallo (o „consanguineo”) di Dio — Suzireno o di Go'el allora nella relazione come il matrimonio il popolo ottiene lo stato di sposa. Ottenuto perdono e ricevuta giustificazione, di nuovo nell'atto di amore, l'uomo viene adottivo per il Dio e diviene il figlio (o bambino) di Dio (e questo si rivolge al popolo e poi all'individuo nel popolo).

Il risultato di cogliere la grazia attraverso la fede (esempio: Abramo) l'amore di Dio porta lo stato di pace, in cui si fa lo stretto le-



game di confidenza e l'amicizia tra Iddio e l'uomo prediletto (Abramo, Mosè, gli Apostoli). L'amore come l'ultimo grado in sfera di „riparazione” risponde in sfera di „dotazione” lo stato di gloria, in cui l'uomo viene elevato alla dignità di partecipante nella gloria di Dio.

L'ultima tappa nel compimento della salvezza escatologica è l'amore dell'uomo glorificato, cioè la vita eterna nella gloria del Padre.

Inoltre aggiungo, come indispensabile in presa cattolica per completare il quadro di salvezza, l'aspetto salvifico mariano, specialmente nella luce del Vangelo di Giovanni.

Concludendo le considerazioni suddette, vorrei ancora motivare la formola del titolo, il quale in modo conciso stringe il contenuto della salvezza indicando così la sua forza muovente come il suo pieno effetto.

Alla fine, in due figure simboliche (la Croce e lo Scudo di Davide) faccio il disegno della salvezza nel Nuovo e Vecchio Testamento.

*J. W. Roston*